A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

# DZIENNIK CHICAGOSKI

Obowiązki—To Treść Naszego Życia

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 247. | PONIEDZIAŁEK, DNIA 23-GO PAŹDZIERNIKA, (MONDAY, OCTOBER 23) 1933 ROKU. | (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

# PLAN PIENIĘŻNY ROOSEVELTA

## LIGA WIDZI GROŹBĘ WOJNY NA WSCHODZIE.

### Konflikt Rosyjsko-Japoński Jest Bardzo Możliwy.

**Genewa, 23. paźdz.** (Prasa Stow.) — Pomimo ostatniego krzysu w Europie, spowodowanego wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów i z konferencji rozbrojeniowej, niebezpieczeństwo nowego konfliktu zbrojnego, jak twierdzą rzeczoznawcy genewscy, nie grozi Europie, lecz Dalekiemu Wschodowi.

Utrzymuje się tu mniemanie, że Rosja sowiecka pragnie nawiązać węzły przyjaźni ze wszystkimi sąsiadami w Europie przez podpisywanie paktów o nieagresji i paktów handlowych, a ostatnio sięga po uznanie sowietów przez Stany Zjednoczone. Moskwa stara się utrzymać jak najlepsze stosunki z sąsiadami na zachodzie, aby mieć wolną rękę na wypadek konfliktu z Japonją.

To jest powodem, że w kołach międzynarodowych w Genewie panuje mniemanie, że Europie zbrojny konflikt jest przynajmniej na razie niemożliwy, zaś na Dalekim Wschodzie, między Rosją i Japonją, jest bardzo możliwy.

W Genewie panuje również przekonanie, że Niemcy po pewnym czasie powrócą na łono Ligi Narodów. Trzeba im tylko dać wolną rękę w działaniu poza obrębem Ligi Narodów, lecz pilnować, aby rząd niemiecki nie poważył się na przekroczenie obowiązujących go ustaw paktu pokojowego i innych. Liga Narodów postanowiła wyczekać i w tym celu zamierza odroczyć konferencję rozbrojeniową ,aby dać sposobność na uspokojenie podniecenia, jakie panuje w Europie. Mówi się tu również o możliwości zawarcia nowego paktu handlowego francusko-niemieckiego, któryby zbliżył nacznie ku sobie oba kraje.

## W Moskwie Radość z Powodu Zaproszenia Prez. Roosevelta.

### Litwinow Przywiezie Dla Ameryki Zamówienia na 500 Miljonów Dolarów.

**Moskwa, 23. paźdz.** (Prasa Zjedn.) — Maksym Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych, który został wydelegowany przez rząd sowiecki do Washingtonu w celu odbycia konferencji z prez. Rooseveltem, uda się w daleką podróż i do Stanów Zjednoczonych przybędzie w przyszłym miesiącu. Litwinow ma przywieść ze sobą szereg zamówień na ogólną sumę $500,000,000 spodziewając się, że tem ułatwi sprawę zdobycia uznania Rosji sowieckiej przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Warunki, jakie Litwinow przedstawi prez. Rooseveltowi są tajemnicą. W Rosji wiedzą, że Litwinow powróci z Washingtonu z długą listą wymagań i warunków, lecz nikt, nawet w najwyższych sferach rządowych, nie wie, jakie stanowisko zajmie rząd sowiecki otrzymawszy warunki Washingtonu.

W Moskwie ukazanie się w prasie wiadomości o stanowisku prez. Roosevelta odnośnie projektu przystąpienia do rokowań o uznanie Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone, wywołało eutuzjazm. Koła rządowe, które zwykle zajęte są całkowicie sprawami rolnictwa sowieckiego, pochłonięte są prawie całkowicie sprawą listu prez. Roosevelta. Prasa sowiecka, która wydaje opinję rządu we wszystkich sprawach wewntęrznych i zagranicznych, przyjmuje wystąpienie prez. Roosevelta z zadowoleniem, twierdząc, że „wszyscy zwolennicy utrwalenia pokoju są najbardziej z tego zadowoleni." Pisma sowieckie są zdania, że nawiązanie stosunków sowiecko - amerykańskich posiadać będzie wielkie znaczenie w walce z depresją ogólnoświatową.

## UKRAINIEC ZABIŁ URZĘDNIKA SOWIECKIEGO WE LWOWIE.

### Nazwisko Mordercy Trzymana Jest Narazie w Tajemnicy.

**Lwów, 23. paźdz.** (Prasa St.) — Młody mężczyzna, którego nazwisko policja trzyma narazie w tajemnicy, lecz który oświadczył, iż jest członkiem terorystycznej organizacji ukraińskiej w Polsce, zabił w ub. sobotę urzędnika tutejszego konsulatu rosyjskiego, Aleksandra Mailowa. Mord został wykonany w budynku konsulatu.

(Depesze agencji Wolfa (niemieckiej) otrzymane w Berlinie donoszą, że morderca konsula Mailowa nazywa się Mikołaj Lmyk.)

Morderca przybył do konsulatu i prosił o widzenie się z konsulem, a kiedy Mailow zapytał o powód, morderca wyjął rewolwer i strzelił do urzędnika, kładąc go trupem na miejscu. Wicekonsul, urzędujący na drugiem piętrze, słysząc strzały, wezwał pomocy policji. Policja dostała się do budynku przez okna w bocznych ścianach, gdyż drzwi frontowe były zamknięte, i pochwyciła mordercę.

Zamordowanie urzędnika konsularnego wywołało we Lwowie wielkie poruszenie. Policja aresztowała wielu młodych Ukraińców, podejrzanych o należenie do tajnej organizacji. Władze miejskie Lwowa wyraziły swój żal z powodu morderstwa przedstawiciela Rosji sowieckiej tutejszemu konsulowi, a min. spraw zagranicznych w Warszawie uczyniło to samo, składając wyrazy żalu i ubolewania na ręce posła Rosji sowieckiej.

---

Pewien więzień w Warszawie uratował swe życie wynalazkiem. W oczekiwaniu na wykonaniu kary śmierci, więzień zdołał zainteresować władze rządowe swym wynalazkiem, nową armatą przeciwlotniczą. Plany więźnia przedstawił władzom zarządca więzienia. Kiedy władze wojskowe stwierdziły, że wynalazek jest dobry, poleciły odłożyć wykonanie wyroku.

## Życie Małego i Wielkiego Świata

Ameryka nie powinna wchodzić z Rosją sowiecką w żadne stosunki, dyplomatyczne czy handlowe — Edward Hayes, krajowy komendanta Legjonu Amerykańskiego powiedział na masowem zebraniu legjonistów w Texas. — Prezydent Roosevelt wie o stanowisku Legjonu w tej sprawie, a jeżeli mimo to zdecydował się na nawiązanie układów z Moskwą, to widocznie ma pewne podstawy wierzyć, że najpierw, uda mu się skłonić rząd sowiecki do przyjęcia warunków Ameryki, a powtóre, że nawiązanie formalnego kontaktu z Rosją będzie z korzyścią ekonomiczną dla tego kraju.

* * *

Jak po inne lata, przyjaciele i towarzysze pracy zmarłego Prezydenta Woodrowa Wilsona zbiorą się w rocznicę Zawieszenia Broni przy jego grobowcu w Katedrze Washingtońskiej, aby oddać hołd pamięci wielkiego wodza Demokracji i Bojownika Wolności. Głównym mówcą będzie John Barton Payne, prezes Czerwonego Krzyża.

* * *

Setki tysięcy kartek cenzusowych, informujących zarząd NRA o zatrudnieniu i wypłatach robotniczych, ograniczają się do podawania cyfr, bez żadnych komentarzy, ale jeden człowiek miał coś do dodania od siebie: „Zatrudniam jednego człowieka, choć nie mam z niego żadnego pożytku. Jest nim mój szwagier." Maszyna cenzusowa jedynie wybiła: jeden zatrudniony.

* * *

Podatki federalne od 3.2-procentowego piwa wzbogaciły skarb w pierwszych sześciu miesiącach o $74,000,000 Statystyka wykazuje również, że z podatków wewnętrznych wpłynęło do skarbu w pierwszym kwartale b. roku fiskalnego $613,258,977, czyli o $255,150,-912 więcej, niż w tym samym czasie w zeszłym roku. — Czasy się poprawiają.

## KALENDARZYK

**Dziś, poniedziałek, 23-go października: — ŚŚ. Ignacego i Seweryna.**

**Jutro, wtorek, 24go października: — Św. Rafała Archanioła.**

## Z Biura Meteorologicznego

**Wschód słońca o godz. 6:12. Zachód słońca o godz. 4:57.**



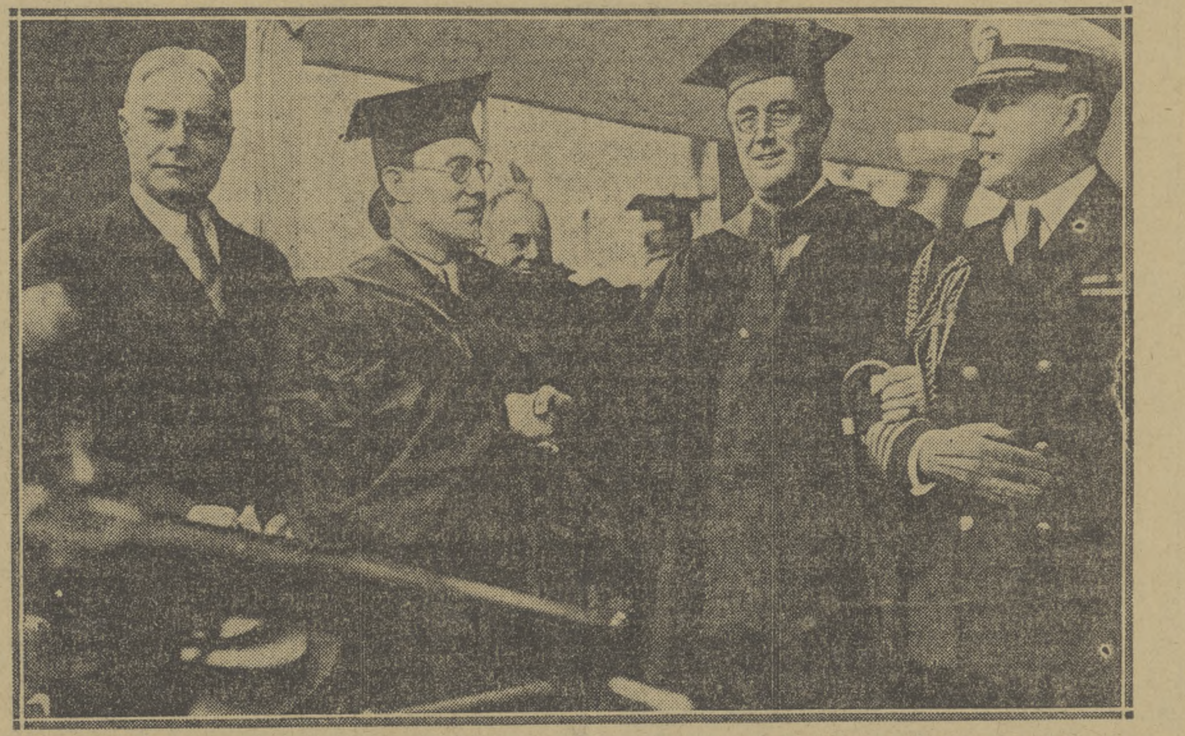
**Pogoda w Chicago i okolicy:** W poniedziałek pogoda. We wtorek wzmagające się zachmurzenie; w dalszym ciągu chłodno. Umiarkowany, północno-zachodni wiatr w poniedziałek.

**Temperatura doby minionej:** Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej po południu 53 stopnie, naniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 41 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

## HONORY DLA PREZYDENTA.



Kolegjum Washingtona w Chestertown, Md. nadało Prezydentowi Rooseveltowi honorowy stopień doktora praw. Na ilustracji, od lewej ku prawej: gub. Albert C. Ritchie, dr. G. W. Mead, rektor kolegjum i Prezydent Roosevelt po ceremonji w auli uniwersyteckiej. (Klisza Int. News.)

## Najwyższy Sąd Obalił 15% Redukcję Podatku Od Domów.

### Rozkaz Wydziału Apelacyjnego Unieważniony.

Właścicielom małych domów odmówiono 15-procentowej redukcji w ich oszacowaniach podatkowych za rok 1931, kiedy najwyższy sąd w Illinois unieważnił w sobotę redukcję nakazaną przez podatkowy wydział apelacyjny 22. marca b. r.

Wydając swoją decyzję, która w rezultacie dodaje $6,500,000 do rachunków podatkowych posiadaczy domów i małych budynków apartamentowych w całym powiecie, najwyższy sąd odwrócił decyzję z 7. czerwca, kiedy to podtrzymał redukcję. Od czasu owej decyzji, wybrano pięciu nowych sędziów.

**Nie wchodzi w słuszność redukcji.**

Sąd nie wchodził w sprawiedliwość redukcji a oparł swoją decyzję na tłumaczeniu poprawionego aktu podatkowego. Orzekł, 5 głosami do 2, że wydział apelacyjny nie miał prawa zmieniać całego asesmentu dystryktu podatkowego w odniesieniu do szczególnej klasy wasności. Zdaniem sądu, wydział może tylko nakazywać redukcje asesmentów nałożonych na pojedynczego podatnika.

Urzędnicy powiatowi wyrażali różne zdania omawiając efekt decyzji. Niektórzy przepowiadali, że kolektowanie podatków za 1931 wzrośnie ostro wskutek tej akcji. Mówili, że wielu podatników wstrzymywało się z zapłaceniem podatków czekając na ostateczne rozsądzenie redukcji.

**Przepowiadają rekursy.**

Inni przepowiadali, że podatnicy będą apelowali do sądów o indywidualne redukcje.

Przed wydziałem apelacyjnym leży jeszcze około 90,000 sprzeciwów, wniesionych w przewidywaniu nieprzychylnej decyzji najw. sądu. Podprokurator stanowy Bell odmówił w sobotę wydania formalnej opinji o tych sprawach, napomknął jednak, że możliwem jest, iż każdy z owych 90,000 będzie mógł indywidualnie dochodzić swojej pretensji.

Barnet Hodes, członek stanowej komisji podatkowej, który podtrzymał nakaz redukcji 11. kwietnia, był drugim, który przepowiedział, że akcja najwyższego sądu może spowodować natłok spraw w sądach.

**Możliwość ponownych przesłuchów.**

„Najwyższy sąd" — Hodes powiedział — „oparł swoją decyzję na statucie. Nie możemy tego kwestjonować. Może jednak prosić o ponowne przesłuchy i, co do mnie, zamierzam naglić o zażądanie nowych przesłuchów."

Podprokurator Bell powiedział, że między 300,000 a 400,000 podatników ciągle jeszcze może wnieść sprzeciwy w sądzie powiatowym, że jednak czyni się starania o rozsądzenie wszystkich możliwych spraw w jednym procesie.

W międzyczasie, skarbnik powiatowy McDonough powiedział, że decyzja najwyższego sądu uczyni natychmiast płatnemi rachunki podatkowe ciążące na około 430,000 nieruchomości. Dał on podatnikom miesiąc zwłoki, licząc od soboty, poczem będzie nakładał kary. Kara będzie wynosiła 1 procent miesięcznie od wszystkich zalegających rachunków podatkowych.

Skarbnik powiedział, że orzeczenie sądu czyni zbytecznem rozsyłanie nowych rachunków podatkowych. Rachunki otrzymane przez podatników zeszłej wiosny będą obowiązywały i druga rata podatków jest oparta na tych rachunkach.

## Przedłużcie Wystawę Na 1934-Mówi Prezydent Roosevelt.

Prezydent Roosevelt opowiedział się w sobotę za projektem przedłużenia Wystawy Stulecia Postępu na rok 1934 i przyrzekł w tym kierunku kooperację federalną w formie kredytów wystarczających na utrzymanie eksponatów rządowych.

Mimo pewnych prawnych i kontraktowych trudności, które muszą być wygładzone, stanowczą deklarację Prezydenta przyjęto jako wskazówkę, że przedłużenie wystawy na letnie miesiące przyszłego roku nie natrafi na żadne nieprzełamane przeszkody.

List z Białego Domu, adresowany do prezesa wystawy Rufusa Dawesa, zostawia oczywiście zarządowi wystawy ostateczną decyzję w tej materji. Można się jednak w nim doczytać, że jeżeli zarząd postanowi otworzyć wystawę na przyszłe lato, może rachować na pełną współpracę Prezydenta.

Bawiąc tu jako gość Legjonu Amerykańskiego, Prezydent zauważył, że wystawa tworzy harmonijny akord z rządowym programem uzdrowienia kraju. W liście swoim zwrócił uwagę na fakt, że tysiące ludzi nie mogło zwiedzić wystawy w tym roku i że będą mogły to zrobić w 1934.

Chicagoscy liderzy byznesowi, poinformowani o liście Prezydenta, byli jednomyślnej opinji, że przedłużenie wystawy przyniosłoby nieocenione korzyści miastu i krajowi.

Major L. R. Lohr, generalny zarządca wystawy, omawiając sytuację, wskazał na szereg kroków, jakie muszą być podjęte, zanim mogłaby zapaść ostateczna decyzja przedłużenia wystawy. W sobotę wieczorem mówiono już jednak, że takie rzeczy, jak przedłużenie czarteru przez sekretarza stanowego, uchwała legislatury, oraz aprobata przez wydział Komisarzy Parków Południowych i poręczycieli bondów, można będzie szybko uzyskać. Komisarze parkowi powiedzieli, że przedłużą kontrakt, skoro tylko wystawa tego zarząda. Gub. Horner przyrzekł, że następna specjalna sesja legislatury, która zbierze się w paru tygodniach, będzie mogła zająć się uchwaleniem ustawodawstwa przedłużającego czas trwania wystawy.

Jedynym warunkiem, postawionym przez zarząd wystawy, który musi jeszcze być spełniony, to czy ludność miasta chce przedłużenia wystawy. Przez to trzeba prawdopodobnie rozumieć, że urzędnicy wystawy chcą, aby publiczność subskrybowała około 1,000,000 płatnych wstępów na przyszły rok po cenie $4 za 10 biletów. Z takim funduszem zarząd mógłby zająć się zabezpieczeniem budynków na zimę.

## NAJPIERW WYŻSZE CENY, POTEM STAŁY DOLAR.

### Prezydent Nie chce Bezpośredniej Inflacji.

**Washington, 23. paźdz.** — Farmerowi, domagającemu się głośno inflacji i światu przemysłowemu wołającemu o wyraźne przedstawienie polityki monetarnej, Prezydent Roosevelt odpowiedział wczoraj znamiennem oświadczeniem, że zmierza do „kontrolowanego" pieniądza i dolara o ustalonej wartości.

Przemawiając po raz czwarty do narodu przez radjo na temat „naszych zagadnień narodowych", Prezydent wyjawił zamiar oderwania się od swoich bardziej konserwatywnych doradców i próbowania jeszcze radykalniejszych, niż dotychczasowe, sposobów podniesienia cen.

Prezydent powiedział, że nie będzie się uciekał do bezpośredniej inflacji. Jego program ma na widoku podniesienie cen artykułów pierwszej potrzeby do zadawalniającego poziomu, a potem zmniejszenie zawartości złota w dolarze i podparcie cen i dolara w taki sposób, że utrzymają się w stałej równowadze.

Decydować się teraz na inflację — Prezydent odpowiedział swoim krytykom, zasypującym go żądaniami drukowania pieniędzy papierowych — byłoby stawianiem wozu przed koniem. Wyższe ceny muszą przyjść zdaniem jego najpierw, a potem dopiero można będzie ustalić wartość dolara.

Te wyższe ceny mają być jednak osiągnięte przez manipulację ściśle spokrewnioną z inflacją, jeżeli szemat Prezydenta będzie wypełniony.

Celem tej polityki — Prezydent oświadczył — jest „dolar, który nie zmieni swej siły nabywczej i w spłacaniu długów przez następne pokolenie".

Prezydent ogłosił również o utworzeniu rynku rządowego na złoto i złagodzeniu embargo na żółty kruszec. Finansowa Korporacja Rekonstrukcji została już upoważniona do kupowania i sprzedawania nowego wykopanego złota i handlowania niem na rynku światowym, kiedy to okaże się koniecznem do stabilizowania wartości dolara w wymianie zagranicznej.

Mówiąc o zatrudnieniu, Prezydent stwierdził, że bezrobocie zmniejszyło się już o 40 procent dzięki ponownemu zatrudnieniu 4,000,000 bezrobotnych. Nieomieszkał przytem zaznaczyć, że jego program odrodzenia nie może przynieść rezultatów w jednym dniu, że jednak „znajdujemy się w drodze do celu" i cel ten — przywrócenie dobrobytu — będzie osiągnięty.

## Rosja Chce Tu Kupić Towarów Za 500 Miljonów.

### Washinton Skłonny do Udzielenia Kredytu.

**Washington, 23. paźdz.** — W oczekiwaniu rychłego uznania Rosji, rząd skompletował plany udzielenia kredytu Sowietom na zakupienie za $500,000,000 towarów w Ameryce w tym roku.

Kiedy sowiecki komisarz spraw zagranicznych, Maksym Litwinow, przybędzie do Washingtonu w listopadzie na konferencję z Prezydentem Rooseveltem, zastanie Stany Zjedn. przygotowane i chętne do robienia interesów.

Z dobrze poinformowanych źródeł dowiedziano się, że Rosja uwiadomiła już Stany Zjednoczone, iż przy otrzymaniu pewnych udogodnień kredytowych zakupi natychmiast:

Za 400 miljonów dolarów maszyn i ekwipunku kolejowego.

Za 50 miljonów dolarów surowej bawełny.

Za 30 miljonów dolarów przędzy i płótna bawełnianego.

Za 25 miljonów dolarów bydła.

Zachęcony temi widokami Prezydent skomunikował się z Moskwą i puścił już w ruch maszynerję potrzebną do zapewnienia potrzebnych kredytów. Rosja prosiła o 5-letni termin spłaty i kredyt nie mniejszy jak 50 procent na zakupach.

W planach kredytowych będą uczestniczyli prywatni bankierzy i przemysłowcy oraz Finansowa Korporacja Rekonstrukcji.

Administracja jest przekonana, po starannem zbadaniu sytuacji, że finansowo Rosja stoi dobrze. Rząd sowiecki ma rezerwę złota wartości $401,000,000.

Nazwisko b. senatora Brookharta z Iowa, obecnie stowarzyszonego z dept. rolnictwa, wymienia się tu jako możliwego ambasadora amerykańskiego do Rosji.

## STRAJK WĘGLOWY ODWOŁANY; GÓRNICY WRACAJĄ DO PRACY.

### Wojsko Jeszcze Patroluje Kopalnie.

**Springfield, Ill., 23. paźdz.**— Trzeźwo myślący członkowie unji Postępowych Górników wrócili w sobotę do pracy i ruch strajkowy, popierany przez radykalny element organizacji, został, zdaje się, stanowczo złamany. „Święto górnicze" trwało tylko 48 godzin, jednak przez pewien czas obecność 10,000 górników w Springfield budziła poważne obawy co do dalszych wydarzeń w zagłębiu węglowem powiatu Sangamon.

Zaledwie paruset górników pozostało jeszcze w Springfield. Reszta powróciła do domów w środkowym i południowym Illinois. Pozostali zdawali się jeszcze myśleć o pikietowaniu kopalń kompanji Peabody, z tego też względu wojsko patrolujące pola węglowe pozostało jeszcze na służbie.

Spokój zakłóciła w sobotę jedna eksplozja bomby, rzuconej na dom jednego z członków regularnej unji górniczej. Wybuch nie wyrządził krzywdy nikomu i spowodował tylko małą szkodę materjalną.

# Z ŻYCIA POLSKIEGO LEGJONU WETERANÓW AMERYKAŃSKICH.

## Kwatera Z. C. 1670 W. Division Ul., Chicago, Ill.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Centralnego — załatwiono wiele ważnych spraw, które dla organizacji misć będą doniosłe znaczenie. Z pracy w posterunkach zauważyliśmy, iż takowa przyniesie wielki rezultat nad rozwojem naszej organizacji, bo członkowie idąc śladem na hasło rzucone na Walnym Sejmie w Cicero, Ill., zabierają się do energicznej pracy nad werbowaniem nowych członków, oraz staranie się o umundurowanie takowych.

*

Wogóle praca organizacyjna spotyka coraz więcej zainteresowania ze strony członków. — Na posiedzeniach widzi się większe szeregi obradujące taktownie nad rozwojem naszych zrzeszeń, których zasadą jest stać wiernie przy haśle „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego."

*

Z doświadczenia wiemy, że w jedności jest siła, pojedyńcze zabiegi nasze nie dadzą rezultatu, nadomiar osłabią zainteresowanie się sprawą naszą, z tem hasłem na myśli koledzy weterani, zbudujmy potężny Polski Legjon Wet. Amer. w każdej dzielnicy polskiej w Stanach Zjedn.

*

Wielkie uznanie otrzymał Polski Legjon od członków Amerykańskiego Legjonu, mianowicie od Posterunku 15go z Lawrence, Mass. Ci, koledzy w liczbie 100 — przyjechali na popis trębaczy i doboszy — na zjazd Amer. Leg. i zamiast główna kwatera Amer. Leg. zająć się z takowemi — trochę zaniedbała i ci koledzy zwrócili się do naszej głównej kwatery, prosząc nas o różne informacje tych kolegów, jest taki, iż wyjeżdając z powrotem do swego miasta (ci przyrzekli z nami współpracować, i założyć silny posterunek w Lawrence, Mass. zaznaczając, że tam znajduje się przeszło 35,000 Polaków). Zarząd Centralny, Stanowa Kwatera, oraz i Legjon Pań zrobił przyjęcie dla tych kolegów w środę, 4go października, w kwaterze 1670 W. Division ul., również zaznaczyć trzeba, że cały Oddział Trębaczy i Doboszy tego posterunku zagrał kilka utworów, przyjęcie te zrobiło wielkie wrażenie na wszystkich obecnych.

*

W środę wieczór, dnia 11go października b. r. organizacja nasza przy udziale S. W. A. P. i Pulaski Military Club, podejmowała na bankiecie, urządzonym na cześć tego wielkiego przyjaciela naszej organizacji, i całej Polonji gen. F. Parkera. Na bankiet przybyło wiele wybitnych naszych przedstawicieli z polskich organizacyj. Bankiet ten odbył się w Army and Navy Club.

*

Stanowa Kwatera z Michigan urządza Obchód Zawieszenia Broni 11go listopada, przy oddziale wszystkich posterunków i oddziałów Legjonu Pań. Obchód ten odbędzie się w kwaterze Post. Igo Col. F. Hamtramck, 6105 Holbrook ave. w Hamtramck, Mich.

Po obchodzie Posterunek Iszy urządza raut wojskowy — w siedzibie własnej — i do komitetu tej imprezy wchodzą koledzy: M. Gołąb, P. Kolasa, M. Strzelczyk i F. Romański.

*

Praca w stanie New York — z komendantem S. Chodkiewicz, na czele, postępuje naprzód doskonale, w pomocy mu są koledzy E. Zabierek, adjutant stanowy, oraz były komendant stanu kolega R. F. Skowroński.

Posterunek 9ty im. K. Pułaskiego z Jersey City, N. J. brał czynny udział w ceremonji otwarcia nowej drogi imł K. Pułaskiego, (droga ta jest najwspanialszą w całej Ameryce). Główną mowę podczas programu wygłosił gub. Moore. W komitecie głównym pracował komendant posterunku kol. Rumiński. Posterunek 9ty wraz z oddziałem pań przy post. brał udział w tej wielkiej uroczystości.

*

Praca w stanie Ohio — daje wielki rezultat nad rozwojem naszej organizacji, koledzy z Ohio, po Sejmie zabrali się do pracy nad organizowaniem kilka nowych posterunków, i za parę miesięcy powstaną posterunki w Toledo, Youngstown, Akron, Borea, Lima. Dzielnym pracownikiem nad zorganizowaniem takowych jest kolega J. Szukalski, komendant stanowy; pomagają mu koledzy A. Szymczak, adjutant stanowy, Z. B. Dybowski i J. M. Lewandowski.

Koledzy clevelandzcy, nie zasypiają sprawy weterańskiej, nietylko, że zorganizowali najwięcej posterunków po Sejmie, lecz również pomagają swym członkom w krytycznym stanie jaki obecnie sobie przeżywamy. Do tej liczby trzeba dodać również kolegę S. Krawczyk, komendanta post. 2go A. Lincolna, on robi wszelkie starania, ażeby posterunek rósł w członkostwie i finansach. Cześć tym kolegom za pracę położoną.

*

Stan Wisconsin, z komendantem A. Kowalkowskim na czele, pracuje także nad zbudowaniem silniejszego P. L. W. A. w Wisconsin. W pomocy są mu ci dzielni koledzy na niwie weterańskiej: W. Lewandowski, kom. Post. IIgo W. Wilson, W. Wilson, W. Pawlak, F. Plichta, J. Cihucki, J. Kowalczyk, ci koledzy pochodzą z Milwaukee, Wisc., lecz dodaję, że ci i w sąsiednim miasteczku w Cudahy, Wisc., taksamo koledzy pracują nad rozwojem naszej organizacji. Koledzy L. Komorowski, S. Głowacki, M. Dzierzgowski i Tamel — stanowią silny front nad zbudowaniem naszej organizacji.

W stanie Illinois — praca weterańska postępuje doskonale, mimo tej depresji. Posterunki pracują wspólnie z Z. C. i Stanową Kwaterą. Parę tygodni temu stanowa kwatera urządziła obchód ku czci K. Pułaskiego w lasku Pulaski w Palos Parku. Obchód ten był poprzedzony wymarszem z Oddziałem Trębaczy i Doboszy z Post. 22go i 4go. Bardzo licznie się stawili weterani w mundurach, oraz i nasze panie z Legjonu. Posterunki, które brały udział w tej uroczystości są następujące. Post. 1szy i 3ci z swem sztandarem i cały squad. post. 4ty, 7my 16ty i 16ty. Najliczniej się stawił posterunek 20ty z So. Chicago w komplecie, z oddziałem ćwiczebnym. Post. 22gi, 24ty i 27my.

Panie z oddziałów Leg. Pań z 4go, 5go 7go, 8go, 9go 12go i 14.

Program otworzył były kom. nacz. S. A. Halick, powołując na przewodniczącego kol. J. A. Stanka, kom. stanu Ill., na sekretarza kol. adjutanta J. W. Dębskiego. Mowy wygłosili p. F. Zintak w miejsce mayora Kelly, J. Rybicki, syndyk Z. P. K., S. Krygowski, prez. Okręgu Igo S. W. A. P., kom. nacz. B. F. Kalisz, i wielu innych. Obchód ten był jednym z najwspanialszych, jaki urządziła stanowa kwatera z Ill.

Kom. J. A. Stanek, może się szczycić z pracowników, jakich ma w osobach J. Wojciechowskiego, byłego kom. S. A. Halicka, kasjera, J. V. Lachcika, E. Fetra, E. Tadych, W. Cyganowskiego, K. Waszyńskiego, J. W. Zdebskiego i S. Pawełczyka. Ci koledzy starają się nad rozwojem naszej organizacji i początki są zrobione nad organizowaniem posterunków w Joliet, Ill., w E. St. Louis, Ill. w St. Louis, Mo., w Gary, Ind. i South Bend, Ind. Wogóle praca weterańska w stanie Ill., jest taka, że każdy członek jest zadowolony.

*

Posterunek G. Washingtona, idąc według uchwały Sejmu Walnego — zakupił 25 nowych O. D. uniformów i są starania ażeby za kilka miesięcy postenek ten miał w swem posiadaniu 50. Z. C. gratuluje Post. Imu za pracę położoną nad upiększeniem naszej organizacji.

Staraniem Post. 4go T. Roosevelta i Pań z Oddziału 5go urządzają bankiet na cześć nowego obranego komendanta naczelnego B. F. Kalisza. Bankiet na cześć nowego obranego komendanta naczelnego B. F. Kalisza. Bankiet ten urządzany jest we wtorek wieczór, dnia 31go października w sali ob. Stefanika, przy ul. Noble i Superior ul. Chicago, Ill. Piszący ten dział, usilnie prosi wszystkich członków naszej organizacji oraz i pań, o liczne przybycie na ową imprezę, ażeby dodać ducha nowemu kom. nacz. do owocnej pracy, nad kierownictwem anszej organizacji.

*

W Dzień Dziękczynienia 30go listopada, post. 4ty urządza wielką zabawę taneczną w sali Stefanika. Komitet urządzający serdecznie zaprasza posterunki, pań i przyjaciół na zabawę i zapewnia każdego miłego czasu spędzenia.

*

W niedzielę, dnia 12go listopada, będzie radosnym dla całej Polonji w dzielnicy Town of Lake, bo Posterunek Town of Lake nr. 7my urządza odsłonięcie Armaty — zdobytej w ostatniej Wojnie Światowej. Rano o godzinie 10:30 odbędzie się uroczysta Msza św. na intencję Legjonu Pań i Towarzystw, przy ul. 48ej i Paulina ul., gdzie wielkim wymarszem do kościoła św. Jana Bożego — nastąpi dedykacja owej armaty. Wieczorem w sali Słowackiego odbędzie się wielki bal militarny, na który komitet zaprasza wszystkie posterunki, pań i przyjaciół.

*

Post. No. 15, z Brighton Park — co miesiąc wzrasta w członkostwo i są starania żeby do końca roku było przeszło 150 członków. Następne posiedzenie odbędzie się w środę wieczór dnia 25go października, w sali p. Wróbla, 3925 S. Kedzie Ave. Wszyscy weterani nienależący do posterunku i zamieszkują w dzielnicy będą mile widziani na posiedzeniu.

Post. No. 16, Ironsides — z dzielnicy Fidelisowa i Helenowa, z komendantem W. Cyganowskim na czele, pracuje dzielnie nad zbudowaniem silnego posterunku. Są starania urządzić wielką aferę na rok przyszły. Następne posiedzenie posterunku odbędzie się w piątek wieczór, dnia 27go października, w sali św. Fidelisa, przy ul. Washtenaw i Hirsch. Posterunek apeluje do wszystkich weteranów, którzy nie należą do posterunku i mają zamiar wstąpić, będą mile widziani na posiedzeniu.

W sobotę wieczór, dnia 18go listopada, Posterunek Cragin-Hanson Park, urządza wielką zabawę taneczną, w sali Koneckiego, 2041 N. Lorel Ave. w dzielnicy Cragin.

Do najenergiczniejszych posterunków w naszej organizacji, można zaliczać Post. W. Wilson, No. 20, z South Chicago. Posterunek ten liczy przeszło 200 członków, i na każde zawołanie zarządu centralnego lub stanowej kwatery, swój obowiązek wypełnia po żołniersku. Otóż umieszczamy kronikę z działalności Post 2. — Po usilnych staraniach posterunku podczas pory letniej, owocem był bal czerwcowy i piknik w sierpniu, który wypadł znakomicie. Członkowie zajęli się sprawą walnego sejmu i wybrali swoich delegatów, którzy się dzielnie spisali. Kol. Ludwicki i Maliga wybrani zostali do zarządu centralnego, jako dyrektorzy, inni zaś spełniali obowiązki w komitetach sejmowych.

Post. 20, z South Chicago, urządza zabawę taneczną, połączoną z dekoracją rannych weteranów, orderem Purple Heart w sobotę wieczór, dnia 11 listopada, w dzień Zawieszenia Broni. Zabawa odbędzie się w sali Eagles Hall, 9231 Houston ave. Początek o 6-ej wieczorem. — Komitet pracuje i czyni starania, aby gości ubawić należycie. Następne posiedzenie posterunku odbędzie się w środę, 25-go października, w sali Russell Square, o godz. 7:30 wieczorem. Zaprasza się kolegów o liczne przybycie.

*

Post. 24, St. Mihiel, z dzielnicy Pullman, zaprasza wszystkich weteranów i nienależących na przyszłe posiedzenie, które odbędzie się w sali parkowej w Pullman. Posiedzenie odbędzie się w pierwszy piątek listopada.

*

Post. 22, W. Wilsona, z Cicero, szczyci się z powodzenia i zachowania się wszystkich delegatów z walnego sejmu. Należy się uznanie urzędnikom miasta Cicero, za tak miłe powitanie i starania, ażeby wszyszy doskonale ugościli. Post. 22, będzie miał posiedzenie w pierwszy wtorek listopada, w sali Community Hall, 52-go i 29-ta ul.

Post. 25, K. Pułaskiego, z North Chicago, odbywa posiedzenia co trzeci wtorek miesiąca, w sali parafjalnej, przy 14-ej i Victoria ul. Weterani z Waukegan, Wilmette, proszeni są na posiedzenia.

*

Post. F. D. Roosevelt, No. 29, rośnie w członkostwie co miesiąc, i w niedalekiej przyszłości będzie jednym z największych posterunków w Chicago. Posterunek znajduje się w Bridgeport i odbywa posiedzenia co trzeci czwartek miesiąca, w sali Mickiewicza, 3310 S. Morgan ul. Weterani, zamieszkujący w tej dzielnicy i pragnący doń wstąpić, będą mile widziani.

*

Z biura adjutanta generalnego. — Dla ułatwienia mi w pracy i dla zapewnienia szybkiego załatwiania spraw, zwracam się z następującą prośbą: Upraszam adjutantów posterunków o nadesłanie jak najwcześniej kompletnego spisu członków posterunku.. Sekretarzy finansowych: Proszę nadsyłać podatki członków miesięcznie, a nie zwlekać 3 lub 4 miesiące. Money Orders lub prezkazy bankowe należy adresować: Polish Legion of American Veterans. Uprzejmie proszę o zastosowanie się do mej prośby.

*

Wszystkie posterunki proszone są o nadsyłanie materjału do Działu Weteranów, na adres: Polish Legion of American Veterans, 1670 W. Division ul., Chicago, Ill., a takowy będzie redagowany co miesiąc.

*

Pismom polskim, za poparcie naszej sprawy, serdecznie dziękujemy i zasyłamy żołnierskie Cześć! — St. Gnaster, adj. gen.

---

W Polskim języku używa się wyrazu „pony" na oznaczenie rasy najmniejszych koni karłowatych, hodowanych w niektórych krajach.

## Nawołuje Do Walki ze Zbrodniarzami.



Senator Royal S. Copeland przemawiając na konwencji Izby Handlowej na stan Illinois nawoływał całą ludność do walki ze zbrodniczością, która jak sam twierdzi kosztuje Stany Zjednoczone 13 biljonów dolarów rocznie.

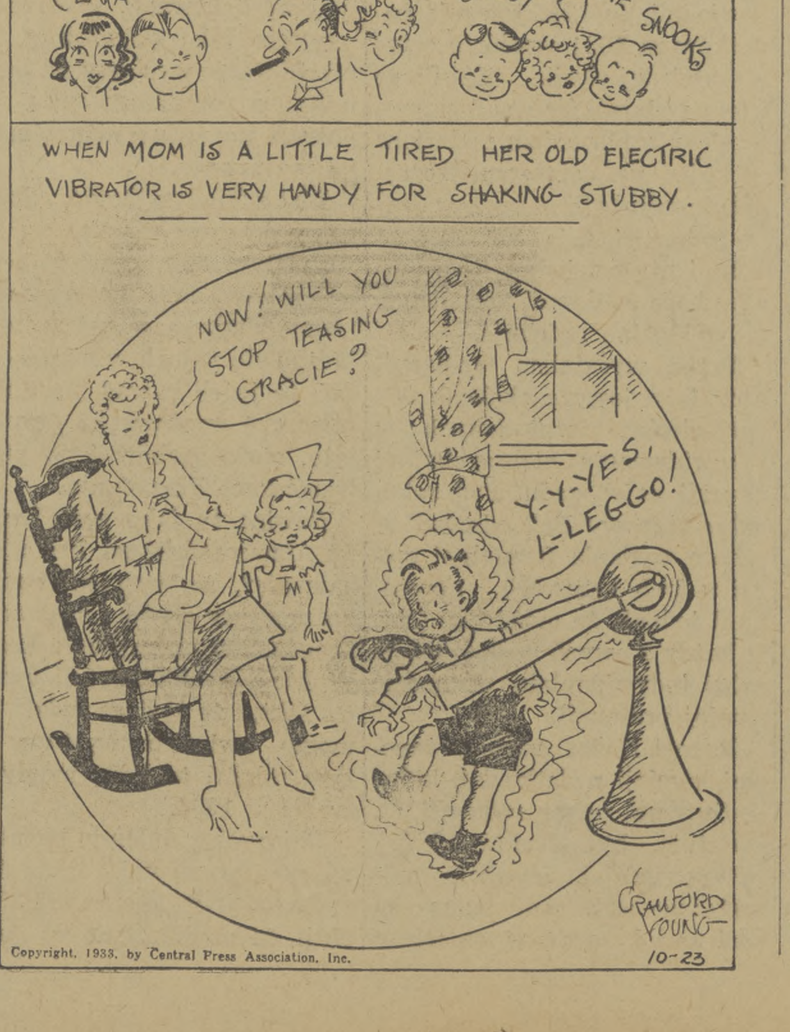
THE OLD HOME TOWN — By STANLEY







THE TUTTS — By Crawford Young





## Z Posiedzenia Stow. Adwokatów Polskich.

W ub. czwartek w Izbie Adwokackiej odbyło się posiedzenie zarządu ścisłego Stowarzyszenia Adwokatów Polskich pod przewodnictwem prezesa adw. Stefana Adamowskiego, na którem załatwiono wiele ważnych spraw.

Głównym tematem obrad była sprawa ogłaszania się w pismach, afiszach, pamiętnikach itd. — Jak zaznaczył prezes adw. S. Adamowski prawnicy podlegają pewnym przepisom ustanowionych przez Izbę Adwokacką, a przestrzeganych nader surowo przez Najwyższy Sąd; w konsekwencji dyskusji uchwalono powołać do życia specjalny komitet, który wejdzie z wydawnictwami pism polskich w Chicago w bezpośredni kontakt celem omówienia spraw związanych z ogłaszaniem się na szpaltach dzienników naszych. Do komitetu tego weszli, adw. Helena Fleming-Czachorska, adw. W. Zygmunt i adw. Wenzell Lowe-Szydłowski.

Jak wiadomo z dniem 1ym stycznia roku 1934, wchodzi w życie nowy kodeks cywilny, z którym jak zaznaczono na tem zebraniu muszą się zaznajamiać nietylko adwokaci ale i sędziowie nawet.

Stow. Adwokatów Polskich w tym wypadku przyjmuje rolę pedagoga, a mianowicie na następnych zebraniach miesięcznych prowadzone będą wykłady o nowym kodeksie cywilnym; na prelegenta wybrany został adw. Stanisław Werdell, który kodeks ten gruntownie przestudjował.

Następnie zebranie ogólne odbędzie się w nadchodzący piątek wieczorem w sali Związku Polek, a dzień i miejsce zebrania zmieniono z tego względu, ażeby dać możność wszystkim adwokatom i członkom stowarzyszenia uczęszczać na wspomniane wykłady. Pozatem poruszono jeszcze szereg innych spraw związanych z pracą zawodową, kładąc główny nacisk na penetrację adwokatów polskich, na niwie praktyki w poszczególnych urzędach i instytucjach miejskich, powiatowych itd. Na zebraniu tem obecni byli: pp. H. Czachorska, H. Rzeszotarska, sędzia W. J. La Buy, sędzia M. Górski, Stefan Adamowski, S. Caryński, M. Kilanowski, Edw. Fleming, S. Werdell, bracia Lowe-Szydłowscy, Leon C. Nyka, A. Kucharski, W. Fronczak, W. Zygmunt, J. Wayne-Wojnowski i komisarz Józef Lisack.

## Z Posiedzenia Polskich Pracowników Społecznych.

Na posiedzeniu Polskich Pracowników Społecznych, które się odbyło w czwartek wieczór w Laird Community House przyjęto nową konstytucję. Komitet wyborczy był wybrany, ażeby przedstawić rekomendacje na poszczególne urzędy. Regularne posiedzenia odbywać się będą co drugi czwartek miesiąca.

Cele nowej organizacji są: 1) wzbudzić większe zainteresowanie wśród Polaków w sprawach społecznych; 2) wykazać potrzeby polskich dzielnic społeczeństwu; 3) przedstawić konieczność polskich pracowników społecznych w polskich dzielnicach.

Nazwa tej nowej organizacji jest „Polish Social Service Club of Chicago". Członkowstwo w klubie będzie otwarte nie tylko zawodowym pracownikom społecznym ale i obywatelom i obywatelkom polskiego pochodzenia, którzy są lub byli czynni w pracy społecznej.

Po formalnym zorganizowaniu klubu dyskusja odbyła się nad wysłaniem delegata na trzeci Zjazd Organizacji Humanitarnych i Pracowników Społecznych, który odbędzie się 23 i 24 października w Pittsburghu. Ponieważ tymczasowy przewodniczący pan Tadeusz Slesiński był już zaproszony wygłosić referat na tym zjeździe zdecydowano, ażeby on zarazem przedstawiał nowo zorganizowany klub. Zainteresowani w nowej organizacji są proszeni zgłosić się do pani Marji Midury w biurze „Polish Welfare Association", 203 N. Wabash ave., tel. State 3765.

### TEŻ PRZYCZYNA.

— Co było przyczyną jego zgonu?

— Kawa!

— Niemożliwe!

— A jednak spadł mu na głowę dwustukilowy worek z kawą.



## SKUTKI PIJAŃSTWA.

Kiełpin. — Do czego doprowadza pijaństwo świadczy wymownie następujący fakt. Bol. Gorzka (żonaty) z Kiełpin zakropił sobie głowę wódeczką. Na swem podwórzu spierał się głośno ze swym kompanem o jakąś sprawę. Nagle, wykrzykując: „Co mnie się o palec rozchodzi?" — wyjął scyzoryk z kieszeni i urżnął sobie koniec kciuka od lewej ręki. Gdy z bólu oprzytomniał, mógł zastanowić się nad niedorzecznością swego czynu.





**DOBRZE DOPASOWANA SPODNIA BIELIZNA.**

**Anne Adams Modełko 1639.**

Zamówić można tylko w wielkościach 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 34 potrzeba $2\frac{3}{4}$ jarda 39 calowej materji, także $\frac{1}{4}$ jarda 5 calowej koronki.





**SKROMNA SUKIENKA DO SZKOŁY.**

**Modełko 584.**

Nabyć można w wielkościach 4, 6, 8, 10 lat. Na wielkość 8 potrzeba $1\frac{1}{8}$ jarda 54 calowej materji, $1\frac{1}{4}$ jarda 35 calowej materji, także $\frac{1}{4}$ jarda 35 calowej kontrastowej materji na bluzkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

**PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA**

Nr.............

Wielkość.......................................

Imię i Nazwisko.................................

Adres.........................................

Miasto............................Stan...............

## Gruszczyńska Porywa Wszystkich Swym Głosem.

Wczoraj odbył się bardzo piękny koncert benefisowy panny Gruszczyńskiej, urządzony staraniem Kółka Dramatycznego — Orzeł Biały, w sali Sokoła, która była szczelnie publicznością wypełniona. Program tego koncertu składał się z dobranych numerów wokalno-muzycznych, w których wzięły udział doborowe siły artystyczne jak p. L. Laskowski, śpiewak tenorowy, p. A. Kawałkowski, skrzypek, panna Marja Gruszczyńska, mezzo sopranistka, panna Dea Selma, sopranowa śpiewaczka i p. Tadeusz Kożuch, pianista.

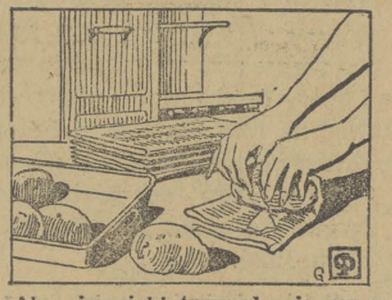
Każdy numer był pięknie wykonany i rzęsiście oklaskiwany, a panna Gruszczyńska cieszyła się wyjątkowem powodzeniem, gdyż zmuszoną była odśpiewać kilka specjalnych numerów jak „Talanana Bambin" przez Sadero'ego, „Four ducks on a Pond", „My Curly Headed Baby" i „Wlazł Kotek na Płotek i Mruga". Publiczność była oczarowana jej głosem i uparcie domagała się o odśpiewanie coraz to innych pieśni.

W programie tym wzięła również udział orkiestra smyczkowa pod batutą p. S. Kłosowskiego, odgrywając pięknie dwa numery Wagnera i Chopina, a p. Artur Koch akompanjował paniom do śpiewu.

Po skończonym programie liczne grono znajomych, przyjaciół i sympatyków skupiło się koło panny Gruszczyńskiej aby jej złożyć gratulacje, inni błogosławili ją i składali najszczersze życzenie na przyszłą drogę jej życia. Cieszono się niezmiernie z jej powodzenia i ze złami w oczach wyrażano radość wzajemną. Panna Gruszczyńska natomiast dziękowała wszystkim serdecznie ze zwykłą sobie skromnością za życzenia oraz za poparcie jej koncertu i za tak liczne przybycie. Strój jej składał się z czarnej aksamitnej sukni powłóczystej ozdobionej białem futrem, która zamówioną była w składzie pp. Jaworskich, właścicieli Peacoch Bridal Shop. Panna Selma, natomiast, była w sukni bronzowej z aksamitu. Obie te śpiewaczki wynagrodzone zostały pięknemi bukietami kwiatów ofiarowanych przez Kółko Dramatyczne.

Słowem, koncert Gruszczyńskiej cieszył się wczoraj wielkiem powodzeniem. W skład komitetu, który czynił wszelkie przygotowania aby ten koncert uświetnić wchodziły następujące osoby: B. Czerwiński, przew., T. Cieszyński, Elżbieta Zarzycka, F. Walat, Marja Bereźniak Anna Cieśla, J. Curelo, J. Domagała, Albina Formanek, Bronisław Janeczko, dr. J. Kraśniewski, Fr. Król, Antoni Lakówka, L. Osiński, Leokadja Piotrowska i J. Śliwiński.

## RADA PRAKTYCZNA.



Aby ziemniaki trzymały się gorące przez dłuższy czas, należy je piec zwykłym sposobem, później skręcić ogień i owinąć każdy ziemniak z osobna grubym papierem. Włożyć napowrót do pieca lecz ognia już nie zapalać.

## Przedślubna Zabawa Panny Wisińskiej.

W domu pani Antoniny Wisińskiej, zamieszkałej pnr. 2828 S. Tripp ave., odbyła się przedślubna zabawa „Bridal Shower" dla panny Bronisławy Wisińskiej i jej narzeczonego p. Jana Daniela. Ślub młodej pary odbędzie się dnia 28go października w kościele Dobrego Pasterza o 4ej godzinie po południu.

Podczas zabawy przedślubnej pana Wisińska otrzymała sporą ilość podarunków i życzeń od licznych krewnych i przyjaciół. Udział w zabawie tej wzięli następujące panie: A. Zawacka, Estela Panek, F. Wondrasek, Klara Zawacka, B. Czajka, L. Wydrzyńska, S. Hora, F. Schneider, G. Sekora, W. Godacz, W. Śliwa, V. Wondrasek, E. Rebout, J. Soukup, R. Schuler, Irena Jabłońska, M. Szygenda, Klara Miller, Julja Krosowska, Eleonora i Cecylja Krasowskie, E. Wisińska, J. Konczal, R. Kamińska, S. Kamińska, Marja Szablewska, M. Zorańska, N. Zorańska, M. Swic; oraz panowie: Jan Daniel, J. Hora, E. Wisiński, G. Gadacz, R. Zawacki, A. Zawacki, Jan Zawacki i G. Wondrasek.

Najlepszą przynętą w łapkach na myszy jest nasienie dyni i arbuzów. Jeżeli łapka jest zwyczajna, mała, z drucikiem na przynętę, to wystarczy jedno ziarno nasienia dyni, nasiane na drucik.

### TOW. PAŃ CHICAGO ZAPRASZA NA ZABAWĘ JESIENNĄ.

Tow. Pań Chicago, gr. 2191 Z. N. P., jedno z czynnych i zasłużonych na niwie narodowej zespołów, urządza zabawę jesienną w niedzielę, 12go listopada, w sali hotelu Lewis, 1166 Milwaukee ave. — Komitet zapowiada wiele różnych atrakcyj i zaprasza brać związkową oraz sympatyków Towarzystwa do współudziału w tej zabawie z zapewnieniem, że każdy ubawi się należycie przy dźwiękach doskonałej orkiestry. Początek o godzinie 8mej wieczorem.



## FUTRO NA WSZELKIE OKAZJE.



Piękny ten płaszcz, w który jest ubrana dama z chicagoskiego towarzystwa jest zrobiony z futra zwanego 'Labrador mink'. Obszerny szalowy kołnierz u tego płaszcza można zarzucić w tył lub też nosić według upodobania.

## MODELUJĄ NA CEL DOBROCZYNNY.



Na lewo panna Jean Stevens w białej krepowej sukni w stylu "Kwiecień w Paryżu" i pani Wm. Meyers w czarnej aksamitnej sukni z zarękawkiem ze strusich piór.

## Bal Listopadowy Alumnek Akademji Najśw. Rodziny.



HALINA MAJEWSKA.

Tegoroczny „Bal Listopadowy" Stowarzyszenia Alumnek Akademji Najśw. Rodziny odbędzie się we środę 8go listopada w sali Klubu Polonja, p. nr. 1575 Milwaukee ave. ,blisko Damen i North aves. Wiadomość o balu, według posiadanych informacyj, wzbudziła szerokie zainteresowanie w kołach towarzyskich wszystkich dzielnic. Tak, że zabawa zapowiada się doskonale. Przybędzie i liczny poczet wychowanek zasłużonej uczelni i ich znajomi.

Prace przygotowawcze znajdują się w pełni rozmachu. Na czele komitetu znajduje się p. Dorota Daniszówna, prezeska Alumnatu. Na czele poszczególnych sub-komitetów stoją zaś jak następuje:

Bilety — Leokadja Lachówna (3982 Archer ave., tel. Lafayette 3437); kontrakty i dekoracja sali — Sabina Slarzyńska, prezeska Klasy 32; przekąski i napoje — Genowefa Kruzelówna; muzyka i atrakcje — Halina Majewska, znana Polonji chicagoskiej młoda artystka sceniczna; publicystyka— Adela A. C. Boydówna.

Komitet w imieniu całego Stow. Alumnek zaprasza przez łamy prasy wszystkich przyjaciół i przyjaciółki. Członkinie Alumnatu, potrzebujące więcej biletów, proszone są o porozumienie się z p'ną Lachówną.

Rozdartą materję, nawet najdelikatniejszą, można szybko naprawić. W miejscu rozdartem wywrócić na lewą stronę postrzępione brzegi dokładnie wyrównać i na linji rozdarcia posmarować białkiem z jajka a na całe rozdarcie przyłożyć kawałek jakiej innej materji, ile możliwe tego samego koloru, poczem szybko przeprasować gorącem żelazkiem.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

## Kobiety Które Mówią Własnym Językiem.

Wśród plemion stojących na niższym stopniu kulturalnym, kobiety porozumiewają się między sobą, zupełnie innem narzeczem, niż mężczyźni.

Kobiety szczepów zamieszkujące wschodnie części Afryki, a także kobiety w Borneo zwracają sę do siebie w języku nawet zupełnie niezrozumiałym dla mężczyzn. Przyczyny tej „odrębności językowej", należy szukać, w tem, że oddawna gnębione kobiety szukały sposobów wzajemnego ostrzegania się przed niebezpieczeństwem, zagrażającem im ze strony tyranizujących mężczyzn. W każdej rodzinie, z pokolenia na pokolenia, przechodzi owa gwara strzeżona w wielkiej tajemnicy przed uchem mężczyzn. Kobiety z Borneo mają w zwyczaju, dodawania na początku, końcu lub środku każdego wyrazu jakiejś sylaby, którą znają tylko one same. Babki i matki ćwiczą długo, z anielską wprost cierpliwością, swoje wnuczki i córki w tajnikach tajemniczej kobiecej gwary.

Wśród plemon kirgiskich, należy do złego tonu, gdy dziewczęta z dobrych domów, używają słów któremi posługują się mężczyźni. Surowo również jest im wzbronione wymawianie imion swych ojców, stryjów i braci, jak również nie mogą ożywać nazw wielu zwierząt i ptaków. To też dobrze urodzone kobiety plemion kirgiskich, bywają w towarzystwie mężczyzn nadzwyczaj ostrożnie w doborze słów żeby nie narazić się na opinję źle wychowanych—co w konsekwencji prowadzi do zupełnego ich milczenia, mimo, że między sobą są nadzwyczaj wymowne.

U Kafrów zaś, młodsze kobiety, nie mogą „kalać" swych ust wymawianiem imion męskich, nawet najbliższych swych krewnych.

Rozmawiając o ojcu czy bracie, używają specjalnych określeń, aluzyj i niedomówień, aby tylko nie wymówić męskiego imienia. Zresztą, ma to i swoje dobre strony, gdyż podobno świetnie rozwija dowcip i fantazję.

U Indjan w Brazylji kobiety i mężczyźni używają zupełnie innych nazw niektórych przedmiotów, a mieszkanki Boliwji uniedostępniają swój język dla mężczyzn przez zmienianie końcowe i słów.

Nawet język japoński, miał doniedawna dwie odmienne gramatyki, dwie pisownie: dla dziewcząt i chłopców.

Przy myciu szklanek zdarza się, że jedna wstawiona w drugą nie chce wyjść, trudno ją wydostać. Wystarczy w takim wypadku zewnętrzną szklankę wstawić do gorącej wody, tak głęboko, aby dosięgała tylko dna szklanki wewnętrznej, a do wewnętrznej nalać szybko zupełnie zimnej wody. W tej chwili można szklankę wewnętrzną wyjąć.

## GWIAZDA FILMOWA SŁUŻĄCĄ.



Dwanaście miesięcy temu Ellen Sylvin była jedną z najlepszych gwiazd filmowych w Finlandji. Obecnie jednak jest ona zatrudnioną przez baronową Ufford w Londynie i spełnia obowiązki domowej gospodyni.

## Obiad Na Jutro.

**Kapuśniak.**
**Kura z Sosem Grzybowym.**
**Sałata Kartoflana z Szynką.**
**Kruche Ciasta z Pianką Owocową.**
**Kawa.**

**Kapuśniak.**

Pół główki kapusty posiekać w drobne kawałeczki, sparzyć i zasmażyć na słoninie lub smaku z dwiema cebulami, dać soli i pieprzu do smaku, podprawić zasmażką, rozprowadzić smakiem z jarzyn i korzeni lub rosołem, dać przegotowanego octu do smaku i parę łyżek pomidorów, zagotować i wydać do stołu.

**Kury z Sosem Grzybowym.**

Młodą kurę rozebrać i ugotować z masłem, jarzyną i korzeniami; dorobić sos następujący: rozpuściwszy łyżkę młodego masła, włożyć weń drobno pokrajaną cebulę i czysto wymyte, pokrajane w cienkie paski grzybki; gdy się trochę zasmażą, wsypać łyżkę mąki rozbitej z dowolną ilością świeżej kwaśnej śmietany, rozprowadzić wszystko trochą rosołu, w którym się drób gotował, zagotować i polać ułożoną na półmisku, miękko ugotowaną kurę.

**Sałata Kartoflana z Szynką.**

Wymieszać razem 1 filiżankę pokrajanych w kostkę kartofli, 2 filiżanki w ten sam sposób pokrajanej szynki, pół filiżanki ugotowanego słodkiego groszku, pół filiżanki drobno pokrajanej selery i dwa drobno pokrajane słodkie ogórki lub korniszony, na ostatku dodać pół filiżanki dobrego majonezu, uważając by przy mieszaniu nie pognieść zanadto jarzynek. Układa się na listki sałaty dając na wierzchu łyżeczkę majonezu, uważając by przy mieszaniu nie pognieść zanadto jarzynek. Układa się na listki sałaty dając na wierzchu łyżeczkę majonezu. Proporcja ta wystarczy na 6 osób.

**Pianka Owocowa do Ciast.**

Piankę tę szczególniej polecamy, ponieważ nadaje się ona do wszystkich ciast i małych ciasteczek, a jest nadzwyczaj łatwa do zrobienia. Na dwie łyżki marmolady owocowej lub konfitur daje się łyżkę miałkiego cukru i jedno białko, poczem uciera się tak długo, aż zrobi się z tego gęsta, różowa piana. Jest to proporcja zwyczajna, w razie potrzeby należy wziąć podwójną ilość tak marmolady, jak cukru i białka. Piankę tę nakłada się na ciasta lub ciasteczka.

## Od Komitetu Pań Związku Klubów Małopolskich.

Zeszłej środy odbyła się zabawa kostkowa w sali Stefanika, którą urządziły panie Z. K. M. Na tą zabawę przybyło stokilkadziesiąt pań, które się zabawiały grą kostkową wygrywając różne wartościowe przedmioty do użytku domowego, większość pań wróciła do domów z prezentami.

Nadmienić należy, że wszystkie prezenta do rozgrywki ofiarowali polscy kupcy z Milwaukee i Chicago ave., którym Komitet Pań Z. K. M. składa serdeczne podziękowanie.

Z.K.M. zdobywa sobie uznanie i sympatję, czego dowodem jest, że pod koniec tej zabawy przybyli z panem Piotrowiczem z Evanston na czele, następujący panowie: Prezes Boyda Dairy Co., J. Spiker, skarbnik Z. N.P. Marnik, prezes North Western Packing So., prezes P. G. Baking Co., p. Kowalczyk, p. Chmielowski, właściciel automobilowych akcesorji, p. Pichalik, sekr. izby handlowej, p. Rataj, właściciel składu mebli, p. W. Zachacki, prezes Polonja Botling Co., oraz wielu innych byznesistów.

Komitet Pań Z.K.M.

### STAŁY GOŚĆ.

Do komisarjatu wprowadzają Felka Dziobatego. Dyżurny przodownik na widok dobrze znanego rzezimieszka, woła:

— A, Felek! Dawno cię już nie było u nas! Chyba ze trzy dni?

— Dwa dni, panie komisarzu. Czy w tym czasie nie było dla mnie telefonu?

Czytajcie Dziennik Chicagoski

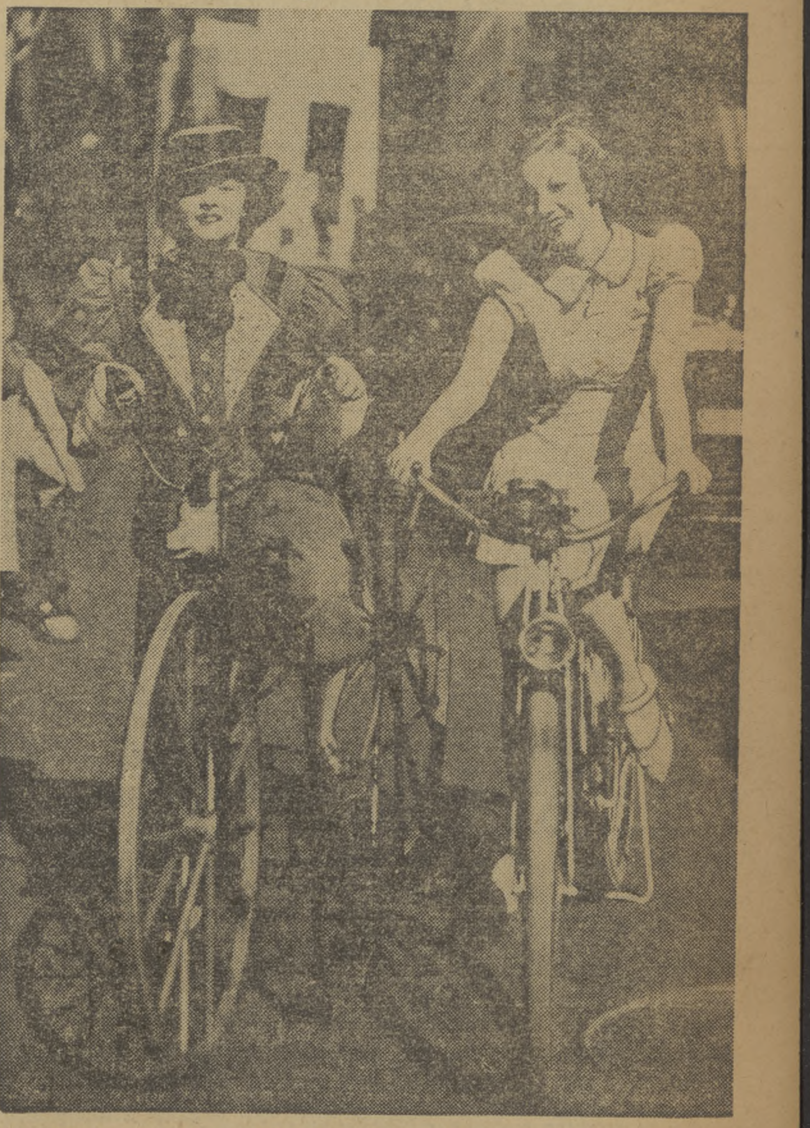


## Dokładne Rozmiary Nici.

Szycie jest o wiele łatwiejsze i rezultaty o wiele lepsze i trwalsze, jeżeli używacie do szycia nitki rozmiaru takiego, który odpowiada dokładnie danej materji. Najlepsza sześcio włókienna nitka jest tak zrobiona, by służyć każdemu celowi. Do szycia ciężkiej odzieży, płóciennych, lub lnianych rzeczy itd. używajcie nitki No. 8 do 12. Do przyszywania guzików i do obszywania dziurek do guzików na szorstkiej materji, która ma być stale noszona, używajcie nitki No. 16 do 24. Do ciężkich kretonów, muślinów i średnio ciężkich tkanin należy używać nitki w rozmiarach 30 do 40. Do ogólnego domowego szycia, a zwłaszcza do materyj bawełnanych i gingham, trzeba mieć odpowiedni zapas nitek rozmiaru 50 do 70. Delikatniejsze tkaniny, jak organdy, chiffon i georgette, mają być szyte najlepszą nitką sześcio włókienną rozmiaru 100 lub 120. Do bardzo delikatnych koroneczek i siatek najlepszemi są nici rozmiaru 150 do 280. Do szycia kolorowej odzieży nie zapominajcie używać nitki, wytrzymałej na gorące pranie, gdyż łatwo można zniszczyć wygląd sukni, jeżeli szew nie jest uszyty odpowiednią nitką.

Kądziel jest to narzędzie przeznaczone do przędzenia;— zwie się także prząślicą, prząśnicą albo przęślicą.

## POSTĘP KOŁOWY.



Na lewo, panna Marion Nolan jedzie bicyklem z przed 50-ciu laty ubrana w stosowny kostjum; na prawo, Evelyn Olsen jedzie bicyklem z 1933 roku w stroju sportowym. Zdjęcie to zostało dokonane na State ul.

# DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

| TERMS OF SUBSCRIPTION | | PRZEDPŁATA WYNOSI | |
|---|---|---|---|
| One year | $5.00 | Rocznie | $5.00 |
| Six months | 3.00 | Półrocznie | 3.00 |
| Three months | 1.75 | Kwartalnie | 1.75 |
| In Chicago by mail for 1 month | .85 | W Chicago pocztą miesięcznie | .85 |
| To Europe for one year | 8.00 | Do Europy rocznie | 8.00 |
| To Canada for one year | 5.00 | Do Kanady rocznie | 5.00 |

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.


## Poczęstunek Pod Szubienicą.

W Kalifornji miał miejsce precedens, który może zainteresować cały kraj i w rezultacie posiąść doniosłe znaczenie pod wielu względami.

Wieszano tam w piątek mordercę Dallasa Eagana, którego jedynem życzeniem przed śmiercią było dostać wódki i z tą prośbą zwrócił się do gubernatora. Prośbie uczyniono zadość, skazaniec wypił przeszło pół „pajnta” co sprawiło, że ochotnie szedł na miejsce stracenia — jak donosi dozorca więzienny. Czy i w jakim stopniu świadomy był skazaniec tego, co się z nim i wokoło niego działo — nie wiemy. Lekarz więzienny nie pochwalił tego poczęstunku pod szubienicą, wychodząc z założenia, że wódka zamroczyła umysł i skazaniec nie miał świadomości oddawania życia jako zapłaty za popełnioną zbrodnię. Zaś dozorca mówi, że „przyjemnie mu było rozmawiać ze skazańcem, gdy ten pokrzepił się wódką na drogę.”

Uwaga dozorcy więziennego i spostrzeżenie doktora mogą nanowo wywołać poważną dyskusję nietylko co do właściwości stosowania kary śmierci, ale także co do samej kary.

Może się stać znów aktualne pytanie: czy pozbawianie człowieka życia z nakazu sądu ma się rozpatrywać jako karę dla złoczyńcy i jako odstraszający przykład dla innych, czy też ma to być poprostu ulegalizowany sposób uwolnienia społeczeństwa od szkodliwej, niebezpiecznej i groźnej jednostki.

Od odpowiedzi na to pytanie zależeć może przyjęcie się zwyczaju poczęstunku pod szubienicą. Bo jeśli stracenie człowieka ma być uwolnieniem społeczeństwa od jednostki szkodliwej, to czemu nie dać skazańcowi czegoś, coby umysł jego zamroczyło i sprawiło, że nieszczęśliwy nie wiedziałby co się z nim dzieje?

Stare okropne metody tracenia dawno już wyszły z użycia jako niegodne ludzi cywilizowanych. Dlatego zamiast łamania kołem, jak to niegdyś bywało, mamy dzisiaj wygodne krzesła elektryczne, w których umierają skazańcy w ciągu minuty. Jednakże i te, rzekomo humanitarne sposoby tracenia ludzi w dalszym ciągu przedstawiają obraz tak wstrząsający, że nie wszyscy mogą patrzeć na egzekucję. Możeby więc dobrze było “shumanizować” egzekucję jeszcze bardziej właśnie zapomocą poczęstunku pod szubienicą czy też już na krześle elektrycznem, przyczem dodajemy, iż dlatego stawiamy słowo shumanizować w cudzysłowie, że tracenie ludzi nigdy nie będzie humanitarne, to znaczy godne ludzkości, że było i jest tylko cierpiane jako zło konieczne, które kiedyś może będzie usunięte kompletnie.

## Uznanie Rządu Sowietów.

Ostatnie wiadomości z Washingtonu o zaproszeniu Sowietów przez Prezydenta Roosevelta do pertraktacyj celem nawiązania normalnych stosunków między obu krajami — nie powinny być żadną niespodzianką. Jedynie dziwić się trzeba, czemu to Prezydent Roosevelt wysał zaproszenie do Moskwy a nie Moskwa skierowała prośbę do Washingtonu. Jeżeli Washington był przychylnego usposobienia oddawna, to rząd sowiecki nie ryzykował niczem, zwracając się do Washingtonu z propozycją otwarcia pertraktacyj. Tę przychylność widać było jasno i podkreślaliśmy ją w uwagach naszych nad uchwałami dorocznego zjazdu Legjonu Amerykańskiego, który się ostro opowiedział przeciwko uznaniu rządu sowietów. Wtedy powiedzieliśmy, że są to legjonowe pobożne życzenia, z któremi Washington będzie się liczył o tyle tylko, że oficjalne uznanie rządu moskiewskiego zostanie odwleczone.

Ale oficjalne uznanie muszą poprzedzić układy wstępne, które można prowadzić dość długo. W rezultacie więc łatwo jest uczynić zadość panom legjonistom wskazaniem, że uznania niema, tylko są układy wstępne. Tymczasem „zmieni” się opinja legjonistów i na przyszły rok pewnie jeszcze pochwalą rząd za nawiązanie kontaktu z sowietami.

Swoją drogą przyznać trzeba, że krajowi naszemu trudno już było trzymać się nadal zasady nieuznawania sowietów. Wszak wszystkie kraje w Europie znajdują się w normalnych stosunkach z sowietami a nawet republiki Południowej Ameryki, tylko jedne Stany Zjednoczone trwały uparcie na stanowisku nieuznawania rządu bolszewickiego. Do tego dodać trzeba prywatne stosunki handlowe Amerykanów z sowietami, które czyniły, że aczkolwiek Ameryka nie uznawała sowietów, jednakże Amerykanie uznawali z niemi handel i zarobki stąd płynące. Zjawisko takie było anomalją w porównaniu ze stosunkami innych krajów i Washington siłą rzeczy zdążał ku ostatecznemu uznaniu rządu komisarzy ludowych.

Ale to uznanie można było albo przyspieszyć albo jeszcze odciągnąć. Prezydent Roosevelt przyspiesza je niezawodnie w związku z całym planem gospodarczego odrodzenia kraju.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ukazywanie Rosji sowieckiej jako potężnego rynku zbytu dla amerykańskich towarów, odgrywało wielką rolę w propagandzie na rzecz uznania sowietów. Dokąd w kraju naszym działo się nieźle, argument ten nie był zbyt silny. Były inne rynki, eksport płynął ze Stanów Zjednoczonych i choć żaden Amerykanin nie pogardziłby dodatkowym zarobkiem w Rosji sowieckiej, to przecież za tą cenę nie chciał się zgodzić na uznanie sowietów, których koncepcja ustroju społecznego i państwowego godziła w fundament amerykańskich instytucyj.

Ale depresja stale się pogłębiała, rynki się kurczyły wskutek zaburzeń walutowych pod wpływem wstrzymania wolnego obrotu złotem. Sytuacja gospodarcza w kraju zamiast się polepszać — pogarszać się zaczęła z roku na rok, a i koncepcja co do ustroju społecznego w naszym kraju także została zachwiana.

Przyszedł okres NRA, który jednak nie ziścił naszych marzeń niewątpliwie dlatego, żeśmy za wiele się spodziewali. I rząd widzi braki. Rząd chwyta się dzisiaj wszystkich dostępnych mu środków, żeby ratować kraj i całą NRA. Dlatego nie czekał, aż Moskwa się zwróci doń z propozycją rozpoczęcia rokowań, ale pierwszy tę propozycję zrobił w nadziei, że handel z Rosją stanie się jeszcze jednym pozytywnym czynnikiem w gospodarczym odradzaniu kraju.

Daj Boże, żeby się Pan Prezydent nie omylił. Dziś cały świat zszedł gospodarczo na dziady i Rosja sowiecka nie stanowi tutaj wyjątku. Moskwa znajduje się w pozycji właściciela domku mieszkalnego, który prosi o hipotekę i znikąd nie może jej dostać, bo nie może złożyć należytego zabezpieczenia. Trudno więc spodziewać się od Rosji kokosów.

## Los Polaków w Niemczech.

Niemcy przeżywają teraz erę niepohamowanego, niemal mistycznego szału nacjonalistycznego. Na potwornych mityngach, gromadzących nieraz po kilkaset tysięcy uczestników, padają groźne hasła odwetowe, mówi się o triumfie siły germańskiej, śpiewa się buńczuczną pieśń „Deutschland, Deutschland ueber alles.” Wydobyto z lamusa napoły zjedzone przez mole fascykuły, dowodzące wyższości rasy germańskiej nad innemi rasami. Ministrowie Trzeciej Rzeszy śpiewają jeszcze łabędzim głosem piosenki o poszanowaniu traktatów, o tem, że Niemcy nie mają zamiaru wynaradawiać Polaków, ale szare czy też brunatne tłumy z nieukrywaną nienawiścią raz poraz występują czynnie przeciw naszym rodakom, dopuszczając się najbezecniejszych gwałtów. Polityka nakazuje mówić słodkie słówka, czasem nawet zrobić jakieś drobne ustępstwo, ciągle jednak to tu, to ówdzie bucha jaskrawym płomieniem nienawiść do wszystkiego, co polskie. Hitler powiedział, że „członków mniejszości polskiej ani myśli się germanizować, że każda mniejszość w Niemczech ma mieć swobodę rozwoju kulturalnego”, a oto podwładny jego, Verbandsleiter, Paul Lange, przemawiając na zebraniu robotniczem w Zakrzewiu, oświadczył m. i., że „kto posyła dzieci swoje do szkoły polskiej nie otrzyma pracy i grozi mu utrata zapomogi lub conajmniej obniżenie tej zapomogi. Rodziców, posyłających dzieci do szkoły polskiej, uważać się będzie za ludzi drugiej kategorji, tak, jak Żydów, bo nie są z nami, lecz przeciw nam. Zakrzewo jest wogóle za bardzo polskie i trzeba się koniecznie postarać o to, by nastąpiła zmiana.” Tak więc rządcy Niemiec mówią o tolerancji i równouprawnieniu, a ich podwładni stosują taktykę zgoła inną. Znając żelazną dyscyplinę niemiecką, wątpić należy, aby postępowanie tych ostatnich odbywało się bez cichej aprobaty czynników miarodajnych.

Po dawnemu więc, jak za czasów 1ej i 2ej Rzeszy, prawa polskie są lekceważone i stale naruszane i nie zanosi się na to, aby coś miało się zmienić na lepsze.

Pewnej modyfikacji uległ tylko światopogląd ideologów szowinizmu niemieckiego. Niektórzy z nich mówią, że nie należy asymilować Polaków, bo... domieszka krwi polskiej skaziłaby wysokogatunkową rasę germańską. Lepiej ich nie wynaradawiać, ale traktować, jako obywateli drugiej klasy, coś w rodzaju spartańskich holotów... Przesłanki są różne, wnioski zawsze jednakowe — gnębić Polaków.

Podczas, gdy mniejszość polska w Niemczech w dalszym ciągu pozbawiona jest praw jej należnych i narażona na gwałty opętanego szowinizmem tłumu, Niemcy w Polsce cieszą się kompletnem równouprawnieniem i los ich doprawdy godzien jest pozazdroszczenia.

Zmieniają się rządy w Niemczech: był Wilhelm, władał Niemcami Ebert i socjaliści, rządził Hindenburg Brueningiem, rządzi obecnie Hitler — a los Polaków w Rzeszy jak był marny, tak jest jeszcze gorszy. Kiedyś zbiry Hoersinga przebiegały Śląsk Opolski, siejąc gwałt i trwogę, teraz inna kategorja bojowców rozbija głowy naszym rodakom. Zmieniły się szyldy, mundury, ideologje — treść pozostała ta sama.

Tylko jedna rzecz uległa zasadniczemu przekształceniu. Oto rośnie z roku na rok świadomość narodowa wśród Polaków w Niemczech. Wiemy już z żelazną pewnością, że dadzą sobie radę i nie ugną się przed najsroższemi atakami wroga. Nie zamienił ich Bismarck na Niemców, nie zamieni jego następca na niewolników.

## Z CUDZEJ GRZĘDY

**NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, 19. X.—**

**W Milwaukee odbyła się w tych dniach wielka katolicka konferencja w sprawie sytuacji na farmach amerykańskich, w której wzięło udział 2 arcybiskupów i 10 biskupów z różnych stron kraju. Wszyscy biorący w tej konferencji udział arcybiskupi i biskupi Z. J. E. ks. arcybiskupem Strichem na czele wypowiedzieli się entuzjastycznie za jak najdalej idącem poparciem dla ekonomicznego programu prezydenta Roosevelta i większą niż dotychczas pomocą dla farmerów.**

**Biskupi wydali apel do katolików, aby wszyscy bez wyjątku popierali prezydenta Roosevelta i jego program ekonomicznego odrodzenia.**

**Dlaczego Hierarchja katolicka w Ameryce tak entuzjastycznie popiera ekonomiczny program prezydenta Roosevelta? Dla tej prostej przyczyny, że program ten oparty jest na zasadzie chrześcijańskiej sprawiedliwości społecznej stawiającej człowieka ponad dolara i maszynę i nakazującej traktowanie wszystkich ludzi zgodnie z przykazaniem miłości bliźniego jak siebie samego.**

**Program ekonomicznego odrodzenia propagowany przez prezydenta Roosevelta zgodny jest zasadniczo z encyklikami papieży Leona XIII i Piusa XI i dlatego cieszy się tak entuzjastycznem poparciem Hierarchji Kościoła katolickiego.**

**Nie ulega wątpliwości, że wszyscy katolicy w Stanach Zjednoczonych pójdą za wezwaniem biskupów.**

## Zagranica o Sobieskim.

Świeżo zakończone wielkie i wspaniałe uroczystości wiedeńskie, które obracały się głównie około 250-tej rocznicy obrony Wiednia, przypomniały światu rolę, jaką Polska odegrała w charakterze obrońcy Zachodu i chrześcijaństwa. Cała prasa europejska rocznicy zwycięstwa Sobieskiego poświęciła nie raz po kilka artykułów, zawsze podnosząc jego niezapomniane zasługi dla obrony Krzyża i cywilizacji.

Nieprzyjemnym zgrzytem były tylko artykuły prasy niemieckiej z Rzeszy, usiłującej — bez powodzenia zresztą — „odhronowić” wielką postać króla Polaków. Pozostała prasa Europy zachodniej, austrjacka, francuska, angielska, czeska, węgierska, nawet odległej Hiszpanji i Katalonji, nie znajduje dość słów, by oddać hołd należny Janowi III, uczcić Polaków i stwierdzić nieskończoną jeszcze rolę dziejową Polski — jako bezinteresownego obrońcy chrześcijaństwa i cywilizacji Zachodu.

Wielki organ holenderski — „Maasbode” w jednym tylko numerze z dnia 10 z. m. poświęca Janowi III aż dwa artykuły, opatrując je pięknemi i doskonale wykonanemi ilustracjami. Podobnie uczyniły inne pisma różnych narodów, z „Osservatore Romano,” organem watykańskim na czele.

Jednym z najpiękniejszych jest jednak artykuł Gregory Macdonalda, umieszczony w londyńskim „The Universe.” Autor, jak widać świetnie obznajomiony z historją i doskonale orjentujący się w stosunkach współczesnych, przeprowadza paralelę między sytuacją Polski w roku 1920 a duchem ożywiającym rycerstwo polskie za czasów Odsieczy wiedeńskiej,— podkreśla analogję postaci papieży Innocentego XI i Piusa XI i na tem tle śmiałemi i wyrazistemi rzutami rysuje postać Jana III jako „bohatera ostatniej krucjaty.” (The Hero of the last Crusade).

„Sobieski — pisze „Universe” — który od dziecka — a przed nim jego ojcowie, walczył przeciw Wschodowi, nie potrzebował nawiązywać do krzyżowych tradycyj. Było to we krwi jego. Europę widział jako jedność chrześcijańską. Aby jednak mógł ruszyć, musiał przeciwstawić się heretykom politycznym nowej Europy, którzy przedewszystkiem — wysuwali swe narodowe i dynastyczne interesy, przeciwko samemu Cesarzowi, który chętnie skierowałby inwazję turecką na Polskę, — przeciw Węgrom, łączącym się z Turkami, przeciw Ludwikowi XIV „l’etat c’est moi,” — który siał w Polsce intrygi i który spodziewał się wyzyskiwać na swą korzyść niebezpieczeństwo tureckie.” Dyplomacja rozbitego chrześcijaństwa była taka sama jak później w roku 1920.

Sobieski, którego Karol Lotaryński porównał do Godfreda de Bouillon, wiedział, że zwycięstwo jego, — praktycznie biorąc, było tylko połowicznem, — należało bowiem odrzucić barbarzyńców z powrotem do Azji, dokończyć dzieła Godfreda, wybawić południowych i wschodnich Słowian. Dokonał jednak Sobieski czegoś innego: — na krótki coprawda moment uzyskał jedność Europy, a gdy Wschód znów podniósł się w r. 1920, wtedy pokazało się, że Matka Boża, której tak Sobieski za zwycięstwo dziękował, nadal czuwa nad Wisłą.

### HUMOR “MUCHY WARSZAWSKIEJ”

**Żorż Jest Sportowcem.**

— W Tatrach zdobył szczyt... bezczelności, naciągnąwszy swego zwierzchnika na 50 zł.

— Skoczył w wyż... o dwie kategorje dzięki protekcji swego wujka.

— Uprawia jazdę... tramwajem do biura.

— Nad morzem pływał przez dwanaście godzin... we własnym pocie, na widok wierzyciela.

— Biegał bez przerwy dwa tygodnie... za jakąś spódniczką.

— Rzucił rekordowo... zabójcze spojrzenie na piękną nieznajomą.

— Boksował się o mistrzostwo świata... we śnie.

— Strzelał... bąki na każdym kroku.

**W CUKIERNI NA GIENSZEGASS.**

— Słuchajcie, słuchajcie! U nas ma być wybudowana kolej podziemna.

— Jedni latają po powietrzu, drudzy będą jeździć pod ziemią... Uj, to kto pozostanie na ziemi?

*

— Będzie nowa Konstytucja. Czy to będzie lepiej?

— A czy ta nowa Konstytucja poradzi co na kryzys?

**WŚRÓD ZNAJOMYCH.**

— Syna oddałem na chemika?

— Na chemika? Przecież on się jąka.

— Co to szkodzi?

— Szkodzi, bo on najprostszej nazwy chemicznej nie wymówi, naprzykład: Acidum aethylphenylbarbituricum. W godzinę z tego słowa się nie wygramoli.

**W DUCHU CZASU.**

— Panie dyrektorze, był pan chory, leżał pan w szpitalu?

— Nie, siedziałem w więzieniu.

## Poradnik Dobrego Zdrowia

**SZANUJ ZDROWIE TWOJE!**

**Zdrowie to skarb najcenniejszy.**

Przyjacielu, pilnujesz ty sumiennie pracy i zarobku. Opieką troskliwą otaczasz twoje oszczędności i mająteczek. Ale jaki żeś niedbały i opieszały pod względem zachowania zdrowia twojego! Zdrowie czerstwe to dar, który przewyższa wszystkie bogactwa ziemskie. Zatem zobowiązany jesteś dowiedzieć się i przekonać się jak zabezpieczyć sobie ten drogi dar zdrowia i jak życie sobie przedłużyć.

**Nie jadaj rzeczy szkodzących zdrowiu.**

Sposób jest bardzo łatwy i przystępny. Wymaga tylko troszeczkę zastanowienia i rozsądku i próby, a dużo szczerej dobrej woli. Ponadwszystko ażeby ustrzec się dolegliwości i chorób, musisz jadać pokarmy naturalne i zdrowotne, a unikać wszelkich rzeczy zmienionych i szkodliwych. Musisz wystrzegać się spożywania rzeczy zniszczonych i zmarnowanych a zabójczych, których żołądek i jelita nie mogą przemienić na pożytek ciała. Jadła takie pozbawione zostały niemal całkowicie ze swych składników życio i zdrowo-dajnych.

**Najzdradliwsze to biały cukier i biała mąka.**

Najbardziej wyniszczone, a przeto najniebezpieczniejsze — to biały cukier i biała mąka. Jeżeli choć odrobinę dbasz o zdrowie twoje i o zdrowie dzieci twoich, to nigdy nie podasz do stołu żadnego pokarmu z białym cukrem albo pokarmu zrobionego z białej mąki.

**Oblepienie wnętrzności powoduje choroby.**

Poniżej podaję ci spis rzeczy ogólnie jadanych, i nawet powszechnie zachwalanych, które w rzeczywistości są wprost nieodpowiednie dla posilenia ciała. Czemu? Bo te rzeczy w toku przygotowania swego zostały zmienione i zepsute. Odpadki tych rzeczy wyniszczone i niestrawione osadzają się i pozostają w ciele człowieka. Oblepiają wnętrzności, zawadzają tylko i przeszkadzają w działaniu całego organizmu. Po takiem oplajstrowaniu i oślamieniu rurek ciała, następują: zaziębienie, zapalenie płuc i inne przeróżne choroby i zarazy.

**Wybieraj — zdrowie albo cierpienie.**

Rozum twój łatwo uzna słuszność tych prawd i prędko ocenisz szkodliwość tych potraw, lecz wola twoja nie będzie chciała ulec i wypełnić tego co ci zdrowy rozsądek podyktuje. — Trudno ci przyjdzie pozbyć się starych nawyknień i porzucić dawne ulubione smakołyki. Te potrawy z rzeczy zmarnowanych i niezdrowych ci będą przedstawiać się tak pięknie, będą cię trapić swym ułudnym zapachem, a będą ci się wciąż wydawać tak smaczne, że tylko z wielkiem zaparciem siebie poczynisz zmianę twego przewrotnego i zgubnego apetytu. Ale postanów sobie stanowczo zmienić sposób odżywiania na lepszy i zdrowszy; sprobuj, doświadcz, przekonaj się i wytrwaj — a żyć będziesz sobie długo i wesoło.

**Pokarmy zniszczone i szkodliwe i podkopujące zdrowie.**

1. **Biały Cukier** — cukierki, karmelki, słodkie napoje, słodycze, owoce konserwowane w cukrze i t. d.
2. **Biała Mąka** — Chleb biały, bułeczki, biszkopty, krekiesy, paje, ciastka, makaron, kluski, i t. d.
3. **Biały Ryż** i wszelkie inne ziarna okradzione z łuski, jak kasza, kukurydza, groch, i t. d.
4. **Kartofle** obrane z łupiny i gotowane.
5. **Wszystkie rzeczy smażone,** jak mięso, ryba, jajka i t. d.

Ostrzeżenie: smażenie zmienia potrawy na truciznę.

6. **Jarzyny** zmarnowane przez długie gotowanie na dużym ogniu.
7. **Mleko zwykłe,** tak zwane pasteuryzowane — i ono jest pozbawione wiele ze swej zawartości pożywnej, bo jest prze gotowane.
8. **Stare sery** — z wyjątkiem twarogu (cottage cheese).
9. **Przyprawy i sosy** — jak ocet, musztarda, sól, pieprz i t. d., chilly sauce, tabasco itd.

*

Teraz może uznajesz się za zdrowego i mocnego, i uważasz te dobre a zdrowotne rady za bzdurne i dziwaczne; ale później, gdy poczniesz słabować i chorować, to wtenczas przeczytaj je znowu; a sam doświadczysz i przekonasz się, żeś niepoprawnie się odżywiał i że czas wielki abyś zaprzestał jadać rzeczy szkodzące zdrowiu, a rozpoczął spożywać rzeczy te, które dopomogą ci do rychłego powrotu do sił i mocy, a zarazem przyczynią się do zachowania czerstwego zdrowia na długie lata.

**Ks. Dr. Aleksy S. Górski,**
prob. par. św. Brunona.

KS. IGNACY POSADZY

## Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

XXXV.

**KROLOWA ARGENTYNSKICH WOD.**

**W Pasadas. Na pokładzie Espanji. Grubawy kapitan. Pomniki przeszłości. Parańskie brzegi. Rotmistrz kacykiem. Bertonówka. — Przy dźwiękach gitary.**

Przerywam swe objazdy po kolonjach polskich w Misiones. Jadę do Posadas, stolicy misiońskiej, dla omówienia najpilniejszych spraw z miejscowym dziekanem. Tutaj dowiaduję się, że w szpitalu leży chory prałat Tyleczek, Polak, samodzielny zarządca dystryktu kościelnego Foz do Ignassu (praelatus nullius.)

X. prałat nabawił się bowiem w swoim czasie popularnej tu bardzo choroby „ciuciu” — rodzaju malarji. Chorował przez dłuższy czas. Wydawało się, że nie przetrzyma, lecz stało się jednak inaczej.

Podczas swej wizyty zastałem go już jako rekonwalescenta. Opowiadał dużo o trudnościach, z jakiemi walczyć musi na tym najbardziej na południe wysuniętym posterunku Brazylji. Na pożegnanie usłyszałem takie słowa:

— Po objeździe Misiones trzeba koniecznie wstąpić do nas. Bo jakto, być w Rzymie i papieża nie widzieć! Przecież blisko nas znajdują się najpiękniejsze wodospady na świecie. Zresztą i tam może ksiądz odwiedzić kilka rodzin polskich. Połączy więc pożyteczne z przyjemnem.

Objazdy skończyły się i znowu stanąłem w Posadas. Stolica Misionos liczy może 25 tys. mieszkańców. Rozwija się nieźle jako miasto portowe i jako punkt graniczny z Paragwajem. Miasto trochę brudne, ulice niebrukowane. Spotyka się tu dużo typów indjańskich. Kobiety paragwajskie w podartych łachmanach sprzedają samorodne cygara i łakocie. Dużo tu ludzkiej nędzy, żywiącej się byle czem — pomarańczą, cebulą i chlebem z mandjoki i mąki kukurydzianej.

Mieszka tu 25 rodzin polskich — oraz 8 policjantów, synów polskich rodzin misiońskich. Chłopcy naschwał, zuchy, jak się patrzy! To też komisarz policji stawia ich tubylcom za wzór. Mają się nieźle. Pobierają bowiem 160 pezów miesięcznie, tj. najniższą pensję urzędnika argentyńskiego.

A więc do wodospadów! W porcie dowiaduję się, że statek „Espana” wybiera się w tę stronę.

Odjazd naznaczony na godz. 2 po południu. Godzinę przed odjazdem winduję się na zgrabny stateczek i czekam. Mija godzina, jedna i druga, a „Epana” jeszcze nie rusza. Skrzypiące żórawie wrzucają do jej kadłuba najrozmaitsze towary: worki z mąką, skrzynie, części umeblowania. Nawet dwie krowy tam spuszczają —i różne, żywe czy też martwe drobiazgi.

Grubawy kapitan pociesza mnie, że za „chwileczkę” wyruszymy. Chwileczek tych minęło dużo. Dopiero około godz. 6ej „Espana” opuszczała port posadzowski, pogwizdując i porykając sobie wesoło.

Towarzysze w pierwszej klasie, to urzędnicy tartaków, towarzystw kawowych, które mają swe siedziby wzdłuż rzeki Parany.

W drugiej klasie ogromna mieszanina. Argentyńczycy, Brazyljanie, Paragwajczycy i kilku Indjan. Na głowach wielkie kapelusze, chusty pstrokate na szyi, czerwone szerokie pasy i fałdziste spodnie. Przeważnie na bosaka.

Muszą to być elementy niezbyt gorliwie dbające o zachowanie Boskiego przykazania. Wykazało się to odrazu.

Tuż przed odjazdem policja rzeczna urządziła rewizję. Łup był niezgorszy. Kilka sztyletów, 9 pistoletów sześciostrzałowych oraz różne brzytwy, dobrze tu znane, jako narzędzia bojowe.

Parana, rzeka, którą płyniemy, jest naprawdę imponująca. Pod Posadas ma ona 5 km, szerokości, tak, że ledwo widać Encarnacion, miasto paragwajskie, leżące po drugiej stronie. Ale to też jedna z największych rzek świata a największa rzeka w Argentynie. Królowa argentyńskich wód.

„Espana” dzielnie pruje parańskie wody. Płynie z rekordową szybkością 8 km. na godzinę. A grubawy kapitan p. Francisco Flores, pobierający 600 pezów miesięcznej pensji, twierdzi, że w razie potrzeby „wyciągnie” i 9 km. na godzinę.

Późnym wieczorem zawijamy do portu Candelaria. Była to kiedyś stolica jezuickich redukcyj w Misiones. Dziś marna mieścina włosko-niemiecka. Z ruin pozostały tylko ślady. Z czasem ludzie je porozbierali i z wspaniałych kamieni i granitów domki sobie pobudowali mizerne.

Po kolacji grubawy kapitan urządził koncert radjowy. „Cwytał” tylko stację w Buenos Aires. Trochę muzyki, trochę śpiewu. Wyczekuję z niecierpliwością „ultima hora” — ostatnich wiadomości. Cóż, kiedy dotyczą one tylko spraw miejscowych: W Chaco robotnicy urządzili strajk, w Jujui postrzelono podrzędnego jakiegoś obywatela itd. A z Europy i z drogiej Ojczyzny żadna wieść nie płynie na falach eteru!

W nocy nad rzeką unosi się gęsta mgła. „Espana” staje. Dopiero po świcie ruszamy dalej.

Przystajemy w portach Santa Anna, San Ignacio, Loreto, Corpus. Wszystkie te miejscowości, to resztki dawnych redukcyj.

W San Ignacio odwiedzam owe pomniki minionej chwały. Są to najlepiej zachowane ruiny w Misiones. Znajdują się one na przestrzeni 14 hektarów. Widać resztki mieszkań robotniczych, cele klasztorne, obszerne magazyny. Dobrze zachowana jest brama wewnętrzna z różnemi herbami, oraz lewy front kościoła. Tak samo brama szkoły oraz lewy środek fasady kościelnej.

Cóż, kiedy wszędzie na zwaliskach wyrastają krzewy, palmy i drzewa, co korzenie swe niby chciwe pazury wpijają w wiązania i mury i powoli je rozsadzają. Ząb czasu zgryza wszystko bezustannie i niemiłosiernie.

Chodzę między ruinami. Panuje tu cisza prawie grobowa. Gruchają dzikie gołębie i papugi rajcują w koronach starych drzew pomarańczowych, które pamiętają jeszcze owe dawne czasy. Wśród ruin pasą się nędzne szkapiny tubylców. Tuż obok stoją dziurawe ich szałasy, pokryte słomą lub trawą leśną.

Tak, 300 lat wstecz, wykwit kultury, a dzisiaj cofnięcie się o lat przeszło 1000. Myślę sobie, cóżby się było stało z Południową Ameryką, gdyby zawiść ludzka nie zniszczyła wspaniałego dzieła. Inaczejby tu wyglądało. A może te kraje promieniowałyby dzisiaj na cały świat.

Płyniemy wśród potoków słońca w roześmiany Boży świat. Parana ma tu miejscami 200 m. głębokości, jak wykazuje mapa, wydana przez M. O. P. (Ministerio das Obras Publicas). Brzegi zarośnięte trzciną takuarą i gąszczem leśnym.

Czasami się zdaje, że płyniemy po jakiemś olbrzymiem jeziorze o barwie szafiru. Czasami Ren się przypomina, czy Dunaj. Tylko, że zamków i grodów na zrębach niema. Z tajemniczych jaskiń, umajonych zielenią i kwieciem, strumyki i rzeczki wlewają swe fale do tej matki wód. Inne z wysokich spadają progów — wiekuiste, nadparańskie siklawy.

Wieczorem grubawy kapitan podpił sobie nieźle. Więc i nieźle mu się kurzyło z gęstej i czarnej czupryny. Raz po raz wpadał w objęcia drugiego oficera i komisarza. A szczotkował ich policzki ostrą brodą, niby wiechciem niebylejakim. Potem solo puścił się w tan. A kuchciki warząchwiami bębniły w wielkie miedziane miski i melodje wygrywały skoczne. I wesoło było, oj wesoło!

W nocy znowu mgła — i znowu stop! Nazajutrz mijamy różne porty i porciki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Wiadomości z Gdyni.

(Od Własnego Korespondenta).

**Echa pobytu kupców z Czechosłowacji. — Ruch budowlany. — Parclelacja i zabudowa obszarów redłowskich.**

W połowie września bawiła w Gdyni wielka wycieczka przedstawicieli sfer handlowych i przemysłowych z Moraw (Czechosłowacja), zorganizowana przez Gremjum Handlowe w Morawskiej Ostrawie. W skład wycieczki wchodzili Polacy, Czesi i Niemcy, skupieni w poszczególnych organizacjach gospodarczych. W czasie pobytu gości w Gdyni odbyto szereg konferencyj z gdyńskiemi sferami gospodarczemi, z b. dodatnim wynikiem, gdyż nawiązano nici współpracy, która już w najbliższej przyszłości wyrazi się tranzytem wytworów czechosłowackich przez Gdynię do krajów zamorskich. Po powrocie wycieczki na Morawy rozpoczęła się tam wielka propaganda Gdyni i zabiegi około utrzymania stałej współpracy gospodarczej Czechosłowacji z Polską. Prasa morawska, w tem także pisma niemieckie — rozpisuje się szeroko o olbrzymiej pracy, jakiej dokonała Polska, tworząc własny port, urządzony według ostatnich wymagań techniki, oraz wielkie miasto, wznoszące się na dawnych torfowiskach i nieużytkach ubogiej ongi wioski rybackiej Gdyni.

*

Ruch budowlany w Gdyni w ciągu sierpnia b. r. był niemniejszy, niż w miesiącach poprzednich; wydział budowlany Komisarjatu Rządu wydał w miesiącu tym 73 zezwoleń na wzniesienie nowych budynków, w tem 71 mieszkalnych i 2 przemysłowych o ogólnej kubaturze 27,823,40 metrów sześciennych. W nowych budynkach urządzonych będzie 314 izb mieszkalnych, z których 32 oddano już do użytku.

Prace około wykończenia dworca kolejowego w porcie prowadzone są z całym wysiłkiem pod kier. inż. Tomaszewskiego. Jest to potężny gmach, wznoszący się nad samym brzegiem, do którego zawijać będą wszystkie okręty pasażerskie. Nowy dworzec spełniać będzie zadanie tranzytowe, a pasażerowie wsiadać będą na okręty bezpośrednio, albo z okrętów udawać się do miejsc swego przeznaczenia. Obok dworca wznoszony jest przez inż. Ungerów i Jakóbowicza potężny gmach Tow. Transp. i Żegl. "Warta"; w gmachu tym mieścić się będzie także "Aukcja owocowa", mająca dla rozwoju tej gałęzi handlu naszego ogromne znaczenie. Przy ulicy Świętojańskiej obok kościoła rozpoczęto budowę 2 wielkich gmachów, przeznaczonych na mieszkania i pomieszczenia dla firm handlowych. Gmachy te będą prawdziwą ozdobą Gdyni.

*

Miejska spółka akc. T-wo Budowy Osiedli w Gdyni rozpoczęła już parcelację i zabudowę obszarów dawnej domeny państw. Redłowo, położonej tuż przy mieście. Redłowo będzie w niedalekiej przyszłości najpiękniejszą dzielnicą Wielkiej Gdyni, bowiem staną tam estetyczne wille, otoczone pięknym lasem, z widokiem z wysokich wzgórz na morze. Wśród budujących domy na Redłowie jest sporo reemigrantów z krajów zamorskich.

**Kazimierz Purwin.**

## TRAGEDJA PRZY STUDNI.

Katowice. — Przy budowie studni w zagrodzie gospodarza Józefa Misia w Olsztynie, pow. Lubliniecki, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą trzy śmiertelne ofiary.

Gospodarz, 28 letni Józef Miś, osobiście pracował przy budowie studni, oraz najął sobie do tej roboty 25 letniego Piotra Ogierę i 26 letniego Majka, wszystkich zamieszkałych w Olsztynie.

Wszyscy trzej byli zajęci wewnątrz studni wyprostowaniem rur cementowych, gdy nagle z boku oberwała się ziemia, zasypując ich trzymetrową grubością. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, udało się tylko wydobyć z zawalonej studni po upływie półtorej godziny, zwłoki trzech ofiar.



## SEZ YOU

| | True | False | Score |
|---|---|---|---|
| 1. The female turtledove does not coo | | | |
| 2. Abraham Lincoln was known as the "Millboy of the Slashes" | | | |
| 3. Demosthenes was the great Greek orator who put pebbles in his mouth | | | |
| 4. Schooner is believed to be derived from "scoon", an old Scotch and dialectical word meaning to skip or skim over the water's surface | | | |
| 5. Sewing thread is numbered according to the size of the single strands or cords which compose the thread | | | |
| 6. The word "alright" is recognized in modern English usage | | | |
| 7. A swan song is the first work of an author, artist or composer | | | |
| 8. It is generally believed that soap, both as a cleansing and a medicinal agent, was first made by the ancient Gauls | | | |
| 9. Venice is called the "Bride of the Sea" | | | |
| 10. Steam is visible | | | |
| TOTAL | | | |

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

## Asystent Roosevelta Przyjechał do Chicago.



Bernard M. Baruch, znany finansista i jeden z przedniejszych asystentów Prezydenta Roosevelta przyjechał do Chicago w aeroplanie linji United Air Lines i lądował na lotnisku miejskiem.

## "DZIADY" ADAMA MICKIEWICZA JUŻ W PRZYSZŁĄ NIEDZIELĘ.

### Konsul Generalny T. Zbyszewski, Cenzor Świetlik, Prof. Bojanowski w Komitecie Honorowym.

W przyszłą już niedzielę ukaże się na scenie dzieło Adama Mickiewicza p. t. „Dziady." — Dzieło to było ostatni raz wystawione w Chicago około 30 lat temu.

„Dziady" inscenizowane przez poetę Stanisława Wyspiańskiego, autora „Wesela," są jedynem tego rodzaju dziełem w literaturze polskiej. Przechowanie obyczajów ludowych, cześć dla przodków, świetlana działalność Mickiewicza i młodzieży polskiej, zobrazowanie cierpień narodu polskiego i znęcanie się rządu moskiewskiego nad bezbronną i nieletnią młodzieżą, wreszcie cierpienie osobiste Mickiewicza, oto tło, na którem rozgrywa się ten wspaniały dramat.

Wiadomość, iż Związek Polskich Kółek Lit. Dramatycznych podjął się wystawienia „Dziadów," zainteresowała publiczność i z drugiej strony zaintrygowała, ze względu na wysoki poziom literacki tego dzieła. Jednak dzięki usilnem staraniom amatorzy są należycie przygotowani, a scenerja specjalnie do tego robiona wzbudzi niebawem zadowolenie u widzów.

„Dziady" może po raz pierwszy zostaną wystawione z wszelkiemi wymaganiami scenerji i reżyserji. Kostjumy specjalnie także przygotowywane, pierwszorzędna scenerja złożą się na wielki sukces tego przedstawienia.

„Dziady" grane będą w przed dzień „Dnia Zadusznego," dlatego, iż są odbiciem zwyczaju ludu wywoływania duchów, — według wierzeń. Tak do dziś w kościołach odprawiamy specjalne modły, by przez nie dopomóc duszom w czyścu cierpiącym dostać się do nieba.

Słusznie więc „Dziady" budzą wielkie zainteresowanie wśród wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. Będzie to bowiem jedyna tego rodzaju impreza, która przewyższy dotychczasowe kiedykolwiek urządzane.

„Dziady" mają także znaczenie naukowe dla młodzieży polskiej, właszcza tej, która uczęszcza do szkół wyższych, gdzie pobiera naukę literatury polskiej. Szczególnie dla młodzieży, która pobiera naukę języka polskiego w angielskich High Schools, zobaczenie „Dziadów" na scenie trójcowsikej stanowić będzie doskonały obraz dziejów naszej literatury polskiej. Stroje ludowe odzwierciadlą zwyczaje i obyczaje ludu, będą żywym obrazem prawdziwego staropolskiego życia.

O zainteresowaniu „Dziadami" świadczy najlepiej fakt, iż bilety chętnie są zakupywane. Dotychczasowe obliczenia wykazują, iż „Dziady" powinny być grane najmniej dwa razy.

Ktokolwiek, znający literaturę polską, czy nie, profesjonaliści, czy kupcy, czy lud nasz winien przyjść zobaczyć „Dziady," które zostaną odegrane w niedzielę, dnia 29go października, o godzinie 8ej wieczorem, w Audytorjum św. Trójcy.

Bilety są już do nabycia w Bibljotece Związkowej, w lokalu p. Stefanika, w restauracji p. Lenarda, w Depositors State Banku i u członków Związku Kółek.

Specjalne zamówienia można robić telefonując do ob. Stefanika, Haymarket 9827.

### ZWŁOKI KOMORNIKA W MORZU.

Gdynia. — Wyłowiono w zatoce gdańskiej, obok kasyna gry w Sopocie, zwłoki Anatola Henryka Pawłowicza, komornika sądowego w Ozorkowie, pod Łodzią, urodzonego w r. 1882, w Petersburgu. Na podstawie znalezionych przy nim dokumentów sądowych w języku niemieckim oraz listu, w którym denat przeklina kasyno gry w Sopocie, gdzie przegrał około 2 tysięcy złotych, przypuszczalnie pieniędzy sądowych, śledztwo ustaliło samobójstwo.

Zwłoki nowej polskiej ofiary sopockiej jaskini umieszczono w kostnicy w Sopotach.



## SEZ YOU Answers

1. False. It does. 2. False. Henry Clay 3. True. 4. True. 5. True. 6. False. It is not. 7. False. Last work. 8. True. 9. True. 10. False. It is not.

## NOWY NABYTEK FLOTY.



Scena w Porthsmouth, N. H., przy spuszczaniu na wodę najnowszej łodzi podwodnej floty amerykańskiej, "Cachalot", nazwanej tak od wieloryba.

(Klisza Int. News).

## RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

*Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.*

Z fortuną zmieniają się obyczaje; z pogodą — humor; z przeczytaniem dzieła — opinje, z czasem — zasady.

*

Doskonalenie człowieka postępuje z wnętrza na zewnątrz.

*

Słowa pocieszające leczą na odległości.

*

Pożyteczniej ogółowi a przyjemniej autorowi, gdy zwraca się jedynie na doskonałości i piękno ukryte w dziele.

*

To co w człowieku nam miłym zwiemy roztropnością, w niemiłym nam nazywamy przebiegłością.

*

I najlepsi uformowani zostali wadliwie.

*

Najskrytszy występek zdradzi i wyda sprawcę.

*

U kochanków wady a nawet występki zdają się być tylko upozorowane.

*

Niezawodną potęgą jest grzeczność, uzbrojona w cierpliwość.

*

Chętka rządzenia aniołów nieba pozbawiła.

*

Po należnym odpoczynku praca jest łatwiejsza, wydatniejsza i korzystniejsza.

*

Grzech, dopóki się go nie popełni, wydaje się strasznym.

*

Zwykle to, co się wyszydza lub wyśmiewa w drugim, później popełniamy.

*

Najmniejsza wada lub grzeszek może zatamować delikatny mechanizm duszy.

*

Historja poucza nas mądrości i przebiegłości; poezja zaostrza dowcip; matematyka usubtelnia; filozofja obdarza przenikliwością i bystrością; nauka obyczajności nadaje powagi; logika i retoryka przygotowują do polemik i dysput.

*

Nie na okaz ani na pokaz Bóg umieścił słońce tak wysoko, lecz by szerzej swe dobroczynne różnorodne zsyłało promienia.

*

Choć słońce świeci na gnoisko, promienia jego nie podlegają przez to skażeniu.

*

Słówko zachęty, tak jak zwrotnica kolejowa, może nadać duszy ruchu prawidłowo-pomyślnego, lub też spowodować katastrofę moralną.

## O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

### RASY I NARODOWOŚĆ.

Podobnie jak przy warunkach klimatycznych i tutaj trudno orzec, o ile pewna rasa lub narodowość sama przez się usposabia więcej do tej lub owej choroby ocznej, bo oprócz tego nie obojętnym jest stopień kultury, sposób życia i inne narodowe właściwości. Pewnem w każdym razie jest, na co zwrócił pierwszy uwagę profesor Rydel, że jaskra częściej występuje u Żydów niż u chrześcijan. Według jego badań, dokonanych jeszcze w klinice, a stwierdzonych późniejszem doświadczeniem z czasów profesury na uniwersytecie Jagiellońskim, na 100 chorych na jaskrę przypada 32 Żydów. Fakt ten potwierdza też prof. Fuchs, który oblicza, że na 10,000 chorych wogóle na oczy Żydów 355 cierpiało na jaskrę.



Niektórzy twierdzą też, jakoby rasa murzyńska była odporniejszą na zapalenie egipskie, czyli trachomę, chorobę panującą przeważnie wśród białych. Już w jednym z poprzednich rozdziałów wykazałem, że stan zdrowia całego ciała odbija się na oczach i wzroku. Jeżeli więc organizm jest źle, lub niehigjenicznie odżywiony, traci swą odporność a razem z nim tracą ją i oczy i muszą na tem cierpieć. Nie chodzi tu tyle o ilość pokarmów jak o jakość i pod tym względem zastosowanie znajdują wszystkie reguły higjeny żywienia. Przeładowanie żołądka, błędy dietetyczne, jeżeli nie bezpośrednio, to po większej części, wpływają pośrednio na oczy. Następstwa niehigjenicznego żywienia się jak: zaburzenia żołądkowe, jelitowe, utrudnienie oddychania po przejedzeniu się, zmiany w krążeniu krwi, słowem zaburzenia w jednym choćby organie sprowadzają jak w misternym łańcuchu zaburzenia w drugim, te znowu w trzecim, aż wreszcie muszą się też odbić szkodliwie i na wzroku, a wreszcie na oczach.

Stany psychiczne, wywierające tak ważny wpływ na fizyczne zdrowie człowieka, nie pozostają też bez wpływu na oczy. Przygnębienie moralne i ciężkie zmartwienia podkopują bardzo szybko siły żywotne ustroju i stają się pośrednio przyczyną także chorób ocznych.

(Dokończenie nastąpi).

## Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

**Poniedziałek, 23go października, 1893 r.**

**Paderewski w Londynie w pałacu Kryształowym na koncercie dnia 14go października odegrał z udziałem orkiestry Cowena swój najnowszy utwór p. t. "Polish Fantasia", będący rapsodją z pieśni i śpiewów ludowych. Na koncertach w tej sali mają wystąpić Józef Śliwiński i panna Janotówna.**

**Czytamy w "Kurjerze Warszawskim": W dniu 26 września odbył się obrząd zaślubin pomiędzy panną Joanną z Andrychowiczów 1go ślubu Światłowską, 2go ślubu Grosserową, 3go ślubu Szulcową, 4go ślubu Ściborowską, 5go ślubu Jużyńską, z p. Szczepańskim. No, no......**

**W New Yorku jenerałem 1go Korpusu wojska polsko-amerykańskiego został obrany p. T. Kornobis, pierwszym adjutantem S. Suszyński, drugim J. Wojciechowski, audytorem S. Domalewski.**

**W Europie 70 miljonów ludzi nosi zwykle, jako obuwie, sandały z drzewa.**

**Dyrektor mennicy Preston przygotował wykaz, z którego widać, że obecnie w całym świecie znajduje się w obiegu złotej monety za $3,582,605,000 i srebrnej za $4,635,873,000.**

### SAMOBÓJCA.

— Mam dosyć tego pieskiego życia! Tu skończę! — mówi samobójca i kładzie się na szynach.

A na to dróżnik:

— Może pan tu leżeć śmiało aż do rana, dzisiaj nie będzie pociągu!

# NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

### UCZMY RADOŚCI ŻYCIA.

Wśród kryzysów, które ludzkość obecnie przeżywa, niezmiernie ważnym i głęboko w podstawy życia sięgającym, jest kryzys duchowy. Przejawem jego w ostrej formie jest szerząca się coraz bardziej epidemja samobójstw, których przyczyny zwykle są krótko określane: "zawód życiowy" lub "niechęć do życia." Wybujały materjalizm usunął z życia ludzkiego ideały, nadające mu do tej pory wartość i będące ostoją w najcięższych nawet chwilach, wyhodował w duszach nadmierny egoizm i pustkę, która stwarza typ człowieka smutnego, wiecznie niezadowolonego, a w razie przeciwności losu uciekającego od życia.

Trudno przewidzieć, jak długo trwać będzie ten kryzys, jakie czynniki złożą się na jego przerwanie, jakie wartości wysunie bieg życia ludzkiego, jakie ideały nowe lub dawne będą przyświecać. Zdajemy sobie sprawę wszyscy, że są to zagadnienia dużej wagi. Wprawdzie przemiany, których jesteśmy świadkami, można porównać do fal rozhukanej rzeki w czasie powodzi, więc groble i tamy budować trzeba! Dlatego też my pedagodzy powinniśmy omawiać sprawę najważniejszą i w swej pracy ją przedewszystkiem mieć na celu — kształcenie charakteru. Jestem pewna, że gdybyśmy w tym kierunku działali tak konsekwentnie i programowo, jak w dziedzinie np. wychowania fizycznego, nasi wychowankowie już znaleźliby się poza sferą kryzysu. Fundamentem musi być praca, którą krótko da się ująć w zdaniu: uczmy radości życia! Uczmy tak wytrwale i systematycznie, jak czytania i pisania!

Mam nadzieję, że w ciągu roku bieżącego na łamach Przyjaciela Szkoły wrócimy do poruszonego tutaj tematu i rozważania swe sprowadzimy na tory praktyczne: jak postępować, aby zdanie "uczmy radości życia" nie było jedynie efektownym frazesem, jak treść jego w szczegółach rozumieć należy i co robić, aby w duszy dziecka głęboko zakorzeniło się to, co głosi filozoficzny w treści, a tak prosto przemawiający do niego wierszyk:

Czy w doli dobrej czy też złej
Pogodę zawsze w swem serduszku,
A zaś na buzi uśmiech miej!

**Helena Ryszkowska.**

**"Przyjaciel Szkoły" — Poznań, ul. Dominikańska 4.**

# SPORT

## Dzisiaj Kończą Ćwiczenia.

### Dziesięciu Zapaśników Przyjechało Do Chicago.

Dziesięciu zapaśników ciężkiej wagi dzisiaj przyjechało do Chicago, aby tu dokończyć ćwiczenia przed walkami, jakie stoczą w Chicago Stadium, 1800 West Madison ulica w przyszłą środę, dnia 25go października.

Jim McMillen pewien jest że pokona swego tęgiego rywala Józefa Stechera. Ćwiczenia kończy w sali gimnastycznej Traftona.

Everett Marshall z LaJunta, Col., który zmierzy się z Milo Steinbornem, przyjechał w towarzystwie swego manażera, Billy Sandowa, który dawniej kierował losami "Strangler" Lewisa.

Jerzy Zaharias, który zmierzy się z Józefem DeVito, przyjechał już z Nowego Yorku i ćwiczenia kończy w sali gimnastycznej Howarda.

Ray Steele, rywal Gino Garibaldiego w Stadium, po zwycięstwach odniesionych w Baltimore i Philadelphia stanął już w Chicago.

Józef Stecher, "król nożyczkowy" i mistrz sławnego chwytu przyjechał z farmy w Nebraska na kontest z McMillenem. Wygrywca tej głównej walki na programie zmierzy się wkrótce z Jim Londosem. Stecher z bratem swoim Antonim kończy ćwiczenia w sali gimnastycznej Kid Howarda.

Bronko Nagurski, polski futbalista i zapaśnik, który stanie w środę do walki z Pat O'Shockerem, ćwiczenia kończy w sali Traftona z McMillenem.

## LOU GERTENRICH ZMARŁ W SZPITALU.

### Znali Go Nasi Sportowcy Na Polsce.

Lou Gertenrich, znany w świecie piłkarskim i były prezes ligi Midwest oraz członek Stowarzyszenia Starych Piłkarzy zmarł onegdaj rano w szpitalu Danish po krótkiej chorobie, licząc przy zgonie lat 58.

Gertenrich gdy liczył lat 16 rozpoczął swoją karjerę piłkarską jako krótkopolowy dla dziewiątek Brands i Garden City w starej lidze Miejskiej. Później jako rzucacz występował on z klubami Auburn Parks, Gunthers, Rogers Parks, Oak Parks i Sycamores.

Później zaangażowano go na członka ligi zawodowej, ale stosunki familijne na przyjęcie ofiarowanej posady nie pozwoliły.

Nasi sportowscy starzy, którzy pamiętają te dawne dni piłkarstwa na "Polskim Lejk Froncie", przy Elston Avenue i Blackhawk ulicy pamiętają także Lou Gertenricha i jego sławnych piłkarzy z klubu "Gertenrich Stars".

Grypsnąć, w gwarze ludowej, znaczy ukradkiem ściągnąć, chwytnąć lub ukraść, albo też upaść lub rymnąć.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



# Opinja Świata o Zbliżeniu Amerykańsko - Rosyjskiem.

## Japonja Udaje Spokój. — Niemcy Niezadowolone. — Laboryci Angielscy Zadowoleni. — Szach Przeciw Japonji — Mówi Paryż.

**Tokjo, Japonja, 23. paźdz.**— Wiadomość o planie zbliżenia amerykańsko - rosyjskiego, w następstwie czego może dojść do uznania Rosji sowieckiej przez rząd Stanów Zjednoczonych, nie wywołała w Japonji spodziewanego alarmu. Przeciwnie oświadczenia przedstawicieli rządu i artykuły prasy utrzymane są w spokojnym tonie. Jedno z pism japońskich oświadcza nawet, że jest to „pożądany fenomen."

Japońskie min. spraw zagranicznych takie oświadczenie poświęciło tej sprawie:

— Uznanie Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone nie zmieni sytuacji dla Japonji na Dalekim Wschodzie, ani też nie zmieni programu japońskiego w stosunku do Rosji. Przypuszczenia wyrażone za granicą, że uznanie Rosji przez rząd Stanów Zjednoczonych oznaczać będzie tyle, co zajęcie stanowiska przeciw Japonji, są absolutnie bezpodstawne."

Z innych oświadczeń przedstawicieli rządu japońskiego, jak również prasy widać, że plan uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone nie był niespodziewaną dla Japonji. sowieckich, oświadczają, że Washington postanowił uznać rząd Rosji sowieckiej, kiedy zauważył niebezpieczeństwo dla siebie w programie zagranicznym Japonji.

— Zapowiedziana konferencja prez. Roosevelta z Litwinowem musi być dokładnie śledzona — mówi „Temps." — „Rzecz ta jest bardzo ważna w obecnej sytuacji międzynarodowej. Rezultaty tej konferencji będą miały wielki wpływ na układ stosunków międzynarodowych, jak na przykład kwestje Dalekiego Wschodu, gdzie istnieje silne naprężenie między Rosją i Japonją. Kwestje ekonomiczne posiadają w tej sprawie drugorzędne znaczenie. Trzeba pamiętać, że przeważnie kapitał amerykański da rządowi Rosji sowieckiej pod podstawy do rozpoczęcia „piatiletki", choć stosunki dyplomatyczne między obu krajami nie istniały."

### BERLIN NIEZADOWONY.

**Berlin, 23. paźdz.** — Projekt uznania Sowietów przez Washington jest daleki od zadowolenia Berlina. Niemcy widzą w tym planie śmiertelny cios dla swego eksportu do Rosji sowieckiej. Od czasu przyjścia Hitlera, rząd sowiecki robi stale ograniczenia importu z Niemiec sprowadzając z Niemiec jedynie takie towary, których nie może dostać gdzieindziej, lub też jest zmuszony na podstawie kontraktu do importu z Niemiec.

Niemcy mówią, że gdy dojdzie wreszcie do uznania Rosji przez Amerykę, przemysł niemiecki straci wiele, gdyż rząd sowiecki odda swe zamówienia przemysłowi amerykańskiemu przedewszystkiem, a dopiero co pozostanie, dostaną odrobinę Niemcy i inne kraje europejskie. Niemcy wiedzą również że importerem w Rosji jest rząd sowiecki; prywatni importerzy nie istnieją zupełnie. Kredyty rosyjskie w Niemczech są już na wyczerpaniu.

### CHINY NAZYWAJĄ TO STRATEGJĄ MILITARNĄ.

**Szanghaj, Chiny, 23. paźdz** — Opinja przedstawicieli rządu chińskiego, jak również prasy chińskiej jest jednomyślna, mianowicie, że akcja w stosunku do Rosji sowieckiej, jaką ostatnio powziął prez. Roosevelt jest niczem innem, jak tylko „strategją militarno - polityczną, mająca na względzie sytuację w Mandżurji, sprawy Dalekiego Wschodu i kwestje Pacyfiku."

Wiadomość o planie zbliżenia amerykańsko - sowieckiego przyjęto w Nankikie z entuzjazmem. Prasa chińska zamieszcza dłuższe artykuły na pierwszych stronach. Wiadomość o decyzji wysłano telegraficznie do gen. Czang Kaj-szeka, który boryka się z armją komunistyczną w prowincji Kiangsi.

Jedno z pism chińskich oświadcza: Ponieważ flota japońska i armja zaczyna poważnie zagrażać tak Stanom Zjednoczonym, jak i Rosji sowieckiej prez. Roosevelt postanowił doprowadzić do porozumienia z Rosją, aby mieć jednego wroga zamiast dwóch."

### SZACH PRZECIW JAPONJI — MÓWI PARYŻ.

**Paryż, 23. paźdz.** — Paryż utrzymuje, że decyzja prez. Roosevelta jest akcją bardziej polityczną, aniżeli ekonomiczną. Pismo „Temps" ostrzega w dłuższym artykule, aby prez. Roosevelt razem z przedstawicielami Rosji sowieckiej nie wpuścił do kraju przedstawicieli propagandy bolszewickiej

Prawie wszystkie pisma francuskie, omawiając przystąpienie do rokowań amerykańsko-

### LABORYCI ANGIELSCY ZADOWOLENI.

**Londyn, 23. paźdz.** — George Lansbury, jeden z najstarszych przywódców laborytów angielskich oświadczył tu wczoraj, że uznanie Rosji sowieckiej przez rząd Stanów Zjednoczonych posiadać będzie olbrzymi wpływ na utrwalenie pokoju w całym świecie.

— Jestem zachwycony — mówił Lansbury — i jestem pewien, że wszyscy laboryci angielscy zezwolą, aby w ich imieniu wyrazić gratulacje prez. Rooseveltowi i całemu narodowi amerykańskiemu za przystąpienie do sprawy uznania przez Stany Zjednoczone wielkiego narodu rosyjskiego.

— Decyzją prez. Roosevelta jesteśmy wszyscy zachwyceni, ponieważ wiemy, że tylko przez współpracę międzynarodową i na ogólnoświatowem porozumieniu można budować pokój i dobrobyt."

### BYRD W DRODZE DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO.

**Newport News., Va., 23. października.** — Żegnany przez tłumy publiczności, kontr-admirał Ryszard E. Byrd skierował w sobotę dziób swego okrętu flagowego, „Jacob Ruppert", ku biegunowi południowemu.

Admirał Byrd udaje się do Antarktyku w celu poprowadzenia dalszych badań terytorjalnych. Jest to jego druga wyprawa do bieguna południowego.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

## Czworonogi Wychowanek.



**H. C. Raven, podróżnik afrykański, z "Meshie", szympansem "adoptowanym" przez niego i wychowanym jak dziecko. P. Raven, w towarzystwie swego wychowanka wygłasza obecnie odczyty w mieście.**

(Klisza Herald-Exam.)

## DOWN, ON THE FARM!




# Ostatnie Wieści Ze Świata.

## SAMOLOT LITEWSKI ZESTRZELONY PRZEZ POGRANICZNĄ STRAŻ LITEWSKĄ.

**Wilno, 23. października.** — Na terenie pogranicza polsko - litewskiego, odcinek Słabódka — Bobryśki, był widownią tragedji samolotu litewskiego, który padł ofiarą omyłki litewskiej straży pogranicznej. Jeden z manewrujących na pograniczu wojskowych samolotów litewskich wskutek zepsucia się kompasu, stracił orjentację i zbliżył się zbytnio do granicy polskiej. Litewska straż pograniczna, w mniemaniu, że lotnik usiłuje zbiec wraz z samolotem, zaczęła go gwałtownie ostrzeliwać. Strzały były celne. Wskutek podziurawienia w kilkunastu miejscach motoru, samolot zaczął spadać. Lotnik, Łodzinas, uratował się, wyskakując ze spadochronem. Obserwator jednak poniósł śmierć pod szczątkami rozbitego samolotu.

### POŁĄCZENIE GDYNI Z DALEKIM WSCHODEM.

**Gdynia, 23 paźdz.** — Linja okrętowa Far East Line, która na terenie Polski posiada Ajencję Morską, w Gdyni, postanowiła uruchomić bezpośrednią linję okrętową z Gdyni do portów Dalekiego Wschodu. Statki tej nowej linji będą odchodzić z Gdyni w odstępach 3-tygodniowych. Pierwszy statek odjedzie w dniu 25 listopada r. b.

Należy przypuszczać, że uruchomienie tej nowej linji przyczyni się do wzmożenia obrotów handlowych Polski z krajami Dalekiego Wschodu.

### ZAMKNIĘTE FABRYKI CEMENTU ROZPOCZYNAJĄ PRACĘ.

**Warszawa, 23 paźdz.** — Jednym ze skutków zawieszenia przez ministra przemysłu i handlu działalności kartelu fabryk cementowych, jest uruchomienie w dniu 2 b. m. fabryki portland-cementu „Wiek" w Ogrodzieńcu, która stała zamknięta od lat trzech.

Nowouruchomiona fabryka zatrudnia narazie 150 robotników, rekrutujących się z dawnych pracowników cementowni.

# INŻ. ELEKTOROWICZ OFIARĄ WYPADKU NA POLOWANIU.

## Pierwszy Prezes Wolnego Sokoła Zastrzelony.

**Ossining, N. Y., 23. paźdz.**— Inżynier Emil Elektorowicz, lat 52, członek komisji technicznej kompanji kolei podziemnych, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku podczas polowania na kaczki nad rzeką Hudson.

Elektorowicz i jego przyjaciel R. C. Walker, zasiedli w kryjówce myśliwskiej w zaroślach nad Hudsonem czatując na ciągnące nad brzegiem rzeki kaczki. Inny myśliwiec, A. Jerick, znajdujący się w pobliżu, strzelił nisko do kaczek ciągnących nad kryjówką myśliwską. Strzał był fatalny. Jeden ze śrótów ugodził Elektorowicza w łopatkę przebijając płuco i powodując krwotok wewnętrzny, który sprowadził śmierć.— Inż. Elektorowicz osierocił żonę i troje dzieci.

Emil Elektorowicz, inżynier z zawodu, przybył do Ameryki z dawnej wschodniej małopolski i osiadł na stałe w N. Yorku, gdzie wkrótce objął jedno z kierowniczych stanowisk w kompanji kolejek podziemnych. Zajął się ruchem sokolim i był pierwszym prezesem Wolnego Sokoła, t. j. frakcji, która wystąpiła z Wydziału Sokolstwa przy Z. N. P. w 1910.

### KS. JAN WASYLISZYN ZMARŁ W DETROIT.

**Detroit, Mich., 23. paźdz.** — W tutejszem sanatorjum zakończył życie ks. Jan Wasyliszyn, mający lat 52, dawny proboszcz w Beaver Falls, Pa., który od kilku lat przebywał w Detroit szukając porady lekarskiej dla nadwątlonego zdrowia.

Pogrzeb zmarłego kapłana odbył się dzisiaj, o godz. 10 rano, z kościoła św. Bartłomieja. — Zwłoki spoczęły na cmentarzu Mt. Olivet.

### RODZINKA.

Ojciec: — Czy posiada pan środki na utrzymanie żony i rodziny?

Konkurent: — Owszem zarabiam dużo.

Ojciec: — Ale pan wie, że rodzina nasza składa się z sześciu osób

# NOTATKI REPORTERA

### Judro drugi wzlot do stratosfery.

Dzisiaj rano z Akron, Ohio do Chicago przyjechał porucznik komendant T. G. W. Settle, aby jutro rano z lotniska kompanji Goodyear na terenie wystawy światowej odbyć drugi wzlot do stratosfery. W podróży tej Settleowi towarzyszyć będzie major Czesław L. Fordney, z marynarki Stanów Zjednoczonych.

* * *

### Upadek przyczynił się do śmierci pani Hendrych.

Pani Bronisława Hendrych, lat 56, zmarła wczoraj w szpitalu „German Deaconess" z ran, jakich doznała dnia 14go października gdy spadła z werandy przy swoim domu mieszkalnym p. nr. 2621 West 51sza ulica.

* * *

### Na wycieczce został postrzelony przez kolegę.

Józef O'Neill, lat 19, z p. nr. 5717 Melrose ulica został postrzelony przypadkowo w plecy przez swego kolegę, Henryka Zielke, lat 17, z p. nr. 2719 North McVicker avenue podczas strzelania do blaszanek w Gillmore, powiecie Lake, pięć mil od Libertyville. O'Neilla matka przewiozła w automobilu do szpitala „Condell", w Libertyville, gdzie lekarze dokonali operacji w nadziei uratowania chłopcu temu życia.

* * *

### Kasjer z Wisconsinu rozpoznał bandytę w Chicago.

Jan Monaco, lat 25, z p. nr 2140 West Erie ulica wczoraj został rozpoznany w biurze detektywów chicagoskich przez Claytona Higgsa, kasjera banku New Lisbon State, w New Lisbon, Wis. Monaco ma być jednym z bandytów, którzy obrabowali bank ten z $4,950 dnia 10go lipca. Aresztowano go ubiegłej soboty.

* * *

### Dziewczynka z Gary 21-miljonowym gościem.

Katarzyna Handley, lat 12 której rodzice zamieszkują p. nr. 760 Jackson ulica w Gary Ind., była wczoraj 21-miljonowym gościem na wystawie światowej. W towarzystwie swoich rodziców mała Katarzyna weszła na teren wystawy o godzinie 6:15 wieczorem przy bramie na 18ej ulicy. Tam ją spotkali przedstawiciele zarządu wystawy, którzy małą obywatelkę z Gary, obdarzyli medalem pamiątkowym, biletami na różne płatne koncesje potem wraz z jej rodzicami zaprowadzili ją do pawilonu na wyspie i tam podano im smaczny obiad.

* * *

### Czesi urządzają zabawę taneczną w Pilsen Park.

Czesi z całego Chicago wybierają się na doroczną zabawę taneczną czyli bal dobroczynny, jaki się odbędzie w pawilonie Pilsen Park w przyszłą środę, dnia 25go października wieczorem. Dochód na cele Czeskiego Stowarzyszenia Dobroczynnego. W skład komitetu tegoż balu wchodzą: adwokat generalny Otto Kerner, sędzia Franciszek H. Bicek, aldermani Jan Toman i Henryk Sonnenschein i Antoni R. Masek.

* * *

### Postrzelił brata za to że brał żonę jego na bal.

Uwolniony z więzienia stanowego w Michigan City za staraniem swego brata, Ora A. Miller, lat 38, z Miller, Ind., znalazł się w szpitalu „Miłosierdzia" w Gary. Ubiegłej soboty wieczorem w towarzystwie żony swego brata, Edgara C. Millera z New Chicago wybierał się na zabawę taneczną czyli bal. Edgar Miller temu się sprzeciwił i powstała między braćmi kłótnia oraz bójka która zakończyła się postrzeleniem Ora.

* * *

### Profesor z Harvard przemówi do medyków.

Dr. Jerzy R. Minot, profesor medycyny w szkole medycznej „Harvard" dzisiaj wieczorem przemówi do zebranych medyków w klubie Kobiet Chicagoskich, p. nr. 72 East 11ta ulica.

* * *

### Komitetom polecono wystaranie się o fundusz.

38 komitetów z tyleż szkół parafjalnych utworzono i tym oddano do przeprowadzenia grę w piłkę nożną jedenastek szkolnych Mount Carmel i St. Phillip High, jaka ma się odbyć dnia 5go listopada, na Polu Żołnierza. Główną przewodniczącą tychże komitetów wybrano panią J. T. Bycraft, Jr., alumnkę Akademji św. Ksawera.

* * *

### Tłómaczyć będą nowe prawa stanowe na zebraniach.

Chicagowianie ciekawi dowiedzenia się coś o nowych prawach stanu Illinois mogą korzystać z zebrań, jakie urządzać ma stowarzyszenie adwokackie, p. n. „South Side Lawyers' Association", jak donosi nowy prezes Liford F. Henkel z p. nr. 7500 Cottage Grove avenue. Wybitni adwokaci tłómaczyć będą zebranym nowe prawa dotyczące korporacyj i pożyczek rządowych na spłacenie hipotek.

* * *

### Hetman komendantem Posterunku Thos. Payne.

Jutro, o godzinie 8:30 wieczorem odbędzie się instalacja urzędników nowych Posterunku Thomas Payne, przy Amerykańskim Legjonu, w kwaterze p. nr. 2110 North Damen avenue. Mark Williams, komendant 6go dystryktu odbierze przysięgę od nowych urzędników, do których należą: kapitan Wacław F. Hetman, komendant; Wiktor P. Hetman i Juljusz Okoniewski, wice-komendanci; Wal. A. Ginter, sekretarz finansowy; Leonard Wysocki, kapelan; Franciszek Piszczek, marszałek; Ludwik Grise, adjutant. Medalami „Purpurowego Serca" weteranów Leona Rozwadowskiego, Stefana Wiecka, Feliksa Oskrobę udekoruje kapitan Piotr I. Bukowski, były komendant 6go dystryktu. Medal „Verdun" otrzyma Józef Kaczorowski. Po instalacji zebranym podane będą przekąski.

Nudne ciągłe powtarzanie tego samego zwie się klektaniną.

# Kaznodzieja Radjowy Powątpiewa o Skuteczności N R A.

## Ks. Coughlin Analizuje Program Rządu.

**Royal Oak, Mich., 23. paźdz.** NRA zmniejszyła siłę nabywczą narodu i wprowadziła w błąd miljony Amerykanów — powiedział ks. C. E. Coughlin, proboszcz Kaplicy św. Teresy od Dzieciątka Jezus, otwierając swoją serję przemówień „Złotej Godziny".

„W swojej ostatniej analizie" — kaznodzieja radjowy mówił do swoich słuchaczy — „NRA nie złamała dotąd grzbietu depresji. Zmniejszyła ona siłę nabywczą, a w licznych wypadkach okroiła jeszcze minimum płac."

Ks. Coughlin powiedział, że przez pięć miesięcy naród czekał napróżno na istotną dewaluację dolara.

Zaatakował on NRA na takich zasadach:

1. — NRA została wprowadzona ze zbyt wielkim optymizmem i dlatego wprowadziła w błąd miljony Amerykanów, którzy uwierzyli zapowiedzi, że 6,000,000 bezrobotnych dostanie pracę przed „Labor Day".

2. — Mimo większej liczby zatrudnionych i większych wypłat, produkcja przemysłowa w październiku jest mniejsza, niż w poprzednich czterech miesiącach.

3. NRA zmniejszyła siłę nabywczą narodu. Ceny hurtowne i detaliczne idą w górę, podczas gdy ceny produktów farmerskich ostro spadają.

4. — Od marca do lipca interesy ożywiały się i rosły z niezwykłą szybkością. Od lipca, interesy zaczęły spadać.

5. — Strajków namnożyło się tyle, że zniweczyły one w połowie korzyści ponownego zatrudnienia.

6. — Podczas gdy NRA ograniczyła godziny pracy ludzkiej, zapomniała ograniczyć godziny masowej produkcji maszynowej.

# Przyczyniła Się Do Aresztowania Mordercy Jej Siostry.

Edward J. McCann, lat 50, z Detroit, Mich., poszukiwany przez siedem tygodni za zamordowanie swojej żony i pocięcie jej ciała na drobne kawałki wczoraj został aresztowany dzięki sprytności siostry kobiety zamordowanej.

We wrześniu McCann znikł z miasta Detroit, kiedy policja znalazła poćwiartowane zwłoki jego żony, pani Laurier Jobb McCann, lat 34, w rowie trzy mile za miastem Detroit.

McCanna po aresztowaniu przyznał się do zbrodni, gdy powiedział, że zadusił żonę swoją dnia 31go sierpnia. Kiedy zwłoki zamordowanej jeszcze w domu się znajdowały przyjechali do Detroit pp. Hieronim i Lauerta Hickman, z pnr. 1939 Lincoln ave. w Chicago. Wizyta była niespodziewana; McCann powiedział im że żona jego wyjechała do Chicago w celu zwiedzenia wystawy.

Gdy Hickmanowie odjechali w nadziei spotkania pani McCann w Chicago, morderca porąbał zwłoki swej żony w nadziei, iż to pomoże do zatarcia śladu jego zbrodni. Po zbrodni uciekł do Chicago i krył się między bezdomnymi w przytułku pnr. 116 Green ulica. Dziesięć dni temu pani Hickman przed starem więzieniem powiatowem przy narożniku Dearborn ulicy i Austin ave. spotkała McCanna i wezwała policjanta. Ten przyszedł zapóźno, McCann znów znikł. Wczoraj wraz z mężem swoim szukała McConna w okolicy starego więzienia: spotkali go na West Madison ulicy i kazali aresztować.

McCann powiada, że pokłócił się z żoną, która lubiała zaglądać podobno do kieliszka bardzo często, ona zaś wymyślała mu, że traci pieniądze na wyścigach koni, powstała sprzeczka która zakończyła się tem, że pani McCanna oblała twarz męża wódką, a on chwycił ją za gardło i udusił.

## Z MŁODZIANKOWA.

Donoszą nam dziś z Młodziankowa, że bieżący tydzień misji św. przeznaczony jest dla mężczyzn i młodzieńców. Dotyczy to tylko nabożeństwa wieczorne. Nauki misyjne głoszą: ks prałat Tomasz P. Bona, ks Franciszek Płoszek i ks. Stanisław Różak.

# Konwencja Kraj. Rady Katolików Odbywa Się w Congress Hotelu.

## Przedstawiciele 1,500 Towarzystw Zjechali Się na Wspólne Narady.

Przeszło 500 delegatów i wielka liczba kleru wczoraj wieczorem obecna była na otwarciu pięcio-dniowej konwencji jaka w hotelu „Congress" odbywa Krajowa Rada Katolików.

Przedstawiciele 1,500 towarzystw katolickich w Stanach Zjednoczonych zjechali się do Chicago, aby usłyszeć o tem, że czas już wielki zaopiekować się młodzieżą katolicką przebywającą w obozach leśnych, rządowych. O opiece duchownej dla tych młodzieńców przemawiał na wczoraj odbytem zebraniu X. Jan J. Burke, sekretarz generalny Krajowej Konferencji Katolickiej Dobroczynności.

Wczoraj rano delegaci udali się do Katedry Najświętszego Imienia przy State ulicy, gdzie J. E. X. Biskup Józef Schrembs z Cleveland, celebrował Mszę św .,a kazanie stosowane do chwili wygłosił J. E. X. Biskup Bernard J. Sheil, chicagowianin. W nabożeństwie udział brali także: J. E. X. Biskup Jan F. Noll z Fort Wayne, Ind.; J. E. X. Biskup Tomasz R. Molloy z Brooklyna i J. E. X. Biskup Jakób A. McFadden, z Cleveland, Ohio, którzy przyjechali na zaproszenie J. E. X. Kardynała Jerzego W. Mundeleina.

Wczoraj przybyłych z bliska i daleka delegatów w imieniu miasta powitał burmistrz Edward J. Kelly.

# Z JACKOWA

Na specjalny apel ks. Stefana Kowalczyka, C. R., proboszcza parafji św. Jacka, zebrała się wczoraj po południu, po nabożeństwie różańcowem, w jednej z sal pod nową szkołą, spora liczba reprezentantów miejscowych towarzystw, klubów, bractw i chórów parafjalnych. Zebranie było zwołane względem urządzenia bazaru parafjalnego na większą niż dotych czas skalę. Urządzane były wprawdzie bazary na korzyść parafji przeważnie przez kluby parafjalne albo też przez towarzystwa indywidualne. Tym razem bazar odbędzie się pod egidą wszystkich złączonych zrzeszeń istniejących przy parafji jackowskiej.

*

Zebranie wczorajsze, otworzył modlitwą miejscowy gospodarz parafji, ks. S. Kowalczyk, C. R., po której, jasno i dobitnie przedstawił swój plan, stwierdzając na samym wstępie, iż z powodu długiej depresji, przez dwa lata nie było na Jackowie bazaru parafjalnego. Nie tylko poszczególne rodziny depresję tę odczuwały i jeszcze ją doktliwie odczuwają, lecz także i parafji jackowskiej wielce dała i wciąż jeszcze daje się ona we znaki. Ofiary znacznie się zmniejszyły; cały bowiem dochód parafjalny wskutek bezrobocia na utrzymanie kościoła i szkoły silnie podupadł. A tu potrzeba jakiegoś większego funduszu do opłacania wydatków parafjalnych. — Wobec tego nie było innego wyjścia z tej trudnej sytuacji, jak tylko urządzenia bazaru, z którego czysty dochód przysporzy grosza szczupłej kasie parafjalnej. Wyłoniła się myśl urządzenia bazaru wspólnemi siłami. Myśl tę wczoraj w czyn wprowadzono. Powołani przez ks. proboszcza, na przewodniczącego p. Antoni A. Kloska a na sekretarkę pani Agnieszka Wiśniewska, przystąpili do spisu listy przedstawicieli zrzeszeń na zebraniu tem obecnych.

*

Podane zostały nazwiska po jednym przedstawicielu i po jednej przedstawicielce towarzystw, chociaż na tem zebraniu było ich więcej. Na listę owych przedstawicieli i przedstawicielek prócz już powyżej wymienionych, zapisani zostali: Julja Linkiewicz, Katarzyna Sobiecka, Elżbieta Linkiewicz, Wiktorja Dymarkowska, Teresa Mikołajczyk, L. Szramkowska, Kałas, J. Kolman, M. Reptowska, W. Jaszkowski, L. Rogowski, Julja Kryza, Fran. J. Tomczak, Paulina Trochowska, Pelagja Jasińska, Franciszka Jasińska, S. Linkiewicz, J. Schwartz, M. Dymarkowski, A. Maciejewska, Leon Polowy, J. Schwaba, Piotr Pepliński, Karol Luka, Kazimierz Zalewski, Radziejewski ,H. Prenga, Stan. Wróblewski, Wincenty Najdowski, Krużel i Ignacy J. Górzyński, sprawozdawca naszego Pisma.

*

Na głównego kierownika bazaru, został przez ks. proboszcza naznaczony, ks. Hieronim Fabiański, C. R., młody, energiczny i wielce pracowity kapłan, który z komitetami jakie będą później zorganizowane będzie wspólnie pracował i służył zarówno swą cenną radą jak i potrzebnemi wskazówkami.

*

Dzisiaj o godzinie 8ej wieczorem, w sali pod nową szkołą odbędzie się drugie z rzędu posiedzenie reprezentantów towarzystw, klubów, bractw i chórów parafjalnych. Proszeni są ci, którzy wczoraj na posiedzeniu byli obecni i ci, którzy na wczorajsze posiedzenie przy być nie mogli. Na dzisiejszem posiedzeniu rozpocznie się wstępna praca, będą zorganizowane poszczególne komitety, by pracę pchnąć jak najprędzej naprzód, albowiem bazar odbędzie się przez jeden tydzień począwszy od 19go do 26go listopada włącznie. Czas jest krótki, wobec tego trzeba zabrać się do natychmiastowej pracy przygotowawczej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż nietylko towarzystwa, lecz cała parafja szczerze zainteresuje się tym bazarem, by można zapewnić bazarowi temu niebywałe powodzenie finansowe.

*

Dzisiaj opuszcza progi gościnnego miasta naszego, pani Katarzyna Czerwińska, siostra p. Franciszka J. Tomczaka, byłego aldermana dawniejszej 39 wardy i prezesa Tow. Najśw. Imienia na Jackowie, która przez pięć tygodni była w domu swego brata jak najuprzejmiej podejmowana. Przybyła ona tu specjalnie na zwiedzenie terenów wystawy światowej aż z Alhambra, Cal.

*

Już w najbliższą niedzielę odbędzie się w sali parafjalnej zabawa taneczna Klubu Obyw. Jana III. Sobieskiego, w sali parafjalnej; a od tej niedzieli co przyjdzie za tydzień, odbędzie się przedstawienie Kółka Dramatycznego, które wystawi sztukę p. t. „Śluby Panieńskie" w sali parafjalnej.

## Prezydent Roosevelt Przeciw Dyktaturze.

### Otrzymał stopień honorowy w Washington College.

**Chestertown, Md., 23. paźdz.** W mowie wygłoszonej z okazji ceremonji nadania mu stopnia honorowego w Washington College, Prezydent Roosevelt wskazał narodowi drogę do kooperacji jako drogę do odbudowy „bez dyktatora".

Z wyraźną niechęcią do „pewnych krajów z dyktaturami" i ich „planów 5-cio i 10-letnich", Prezydent powiedział do swoich słuchaczy:

„W tym kraju, który niema dyktatora, możemy posunąć się dalej ku naszemu celowi w krótszym czasie, bez wyznaczenia na to jakiegoś okresu lat."

Prezydent wezwał jednak naród do „kolonjalnego ducha kooperacji" jako drogi wyjścia i ostrzegł, że chociaż „dokonaliśmy wiele w ostatnich paru miesiącach, nie możemy osiągnąć celu w dwóch miesiącach".

Prezydent i jego małżonka powrócili w sobotę wieczorem do Białego Domu po wycieczce automobilem i jachtem z Chestertown.

Gołąb samiec, ciągle gruchający, zwie się juraszem.

# OSTATECZNY WYROK NA WIĘŹNIÓW BRZESKICH.

Warszawa, (Pocztą). Sąd Najwyższy ogłosił decyzję w sprawie skargi kasacyjnej, złożonej przez obrońców b. więźniów brzeskich. Na ogłoszenie decyzji stawili się wszyscy obrońcy. Stół prasowy w oblężeniu. Sala rozprawy wypełniona publicznością.

Kiedy rozległ się długi, przeciągły dzwonek, oznajmiający wejście na salę kompletu sądzącego, publiczność podnosi się z miejsc. Wszyscy zbliżają się do stołu sędziowskiego. — Przewodniczący Rzymowski zdenerwowanym głosem oznajmia posiedzenie za wznowione, poczem przystępuje do odczytania decyzji, mocą której skarga kasacyjna została oddalona. W toku odczytywania decyzji głos przewodniczącego łamie się parokrotnie tak, że zmuszony jest powtarzać po dwa razy to samo zdanie. Stosownie do regulaminu wewnętrznego Sądu Najwyższego, uzasadnienie na piśmie zostanie ogłoszone za 2 tygodnie. Wszyscy skazani b. więźniowie brzescy muszą uiścić koszta postępowania w Sądzie Najwyższym w sumie 80 złotych na każdego. Posłowie Bagiński i Witos zostali obciążeni kosztami w sumie 40 zł. każdy.

Wskutek oddalenia skargi kasacyjnej uległ uprawomocnieniu wyrok sądu apelacyjnego. W myśl tego wyroku zostali skazani posłowie: Dubois, Mastek, Ciołkosz, Pragier i Putek po 3 lata więzienia, Barlicki, Liberman i Kiernik po 2 i pół roku więzienia, oraz Bagiński na 2 lata więzienia i Witos na 1 i pół roku więzienia. Jednocześnie posłowie Dubois, Mastek, Ciołkosz, Pragier i Putek zostli pozbawieni praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu, pozostali zaś na przeciąg lat trzech.

Wyrok Sądu Apelacyjnego uprawomocnił się od chwili ogłoszenia decyzji Sądu Najwyższego.

Wykonanie wyroku, a więc aresztowanie posłów celem osadzenia ich w więzieniu może nastąpić w każdej chwili. Zależy ono tylko od wydania nakazów aresztowania przez prokuratora.

Sekretarjat Sądu Okręgowego ma zawiadomić w najbliższym czasie wszystkie władze zainteresowane o wygaśnięciu praw obywatelskich pięciu skazanych, m. in. marszałka Sejmu o wygaśnięciu mandatów.

## $9,000 Za Zwitek Gazy w Żołądku.

**Jersey City, 23. paźdz.** — Roman i Franciszka Stanwiccy wygrali w sądzie $9,000 od d-ra Kelley'a, który, dokonując operacji na Stanwickiej, zostawił w jej żołądku zwitek gazy. Po pewnym czasie, Stanwicka musiała się poddać drugiej operacji w celu usunięcia gazy z żołądka. Sąd przyznał Stanwickiemu $1,500 za utratę gospodyni w domu, a jego żonie $7,500 za ból i cierpienia spowodowane potworną operacją.

Machina do pogłębiania albo do oczyszczania łożyska rzeki, kanału, dna portu, zwie się dragą.

# WINKLEROWA CHCIAŁA POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

Georgette Winklerowa, wdowa po zabitym przed dwu tygodniami gangsterze chicagoskim targnęła się na własne życie, zamykając się w swym domu i otwierając wszystkie kurki gazowe.

Nim jednak przystąpiła do wykonania planów samobójczych, zatelefonowała do swej przyjaciółki, Bernice Burke, również wdowy po zabitym gangsterze, prosząc ją, aby raczyła przyjść do jej mieszkania, gdyż pragnie się z nią pożegnać przed wyruszeniem w „daleką podróż". Burke zrozumiała, że jest coś źle i nie czekała, lecz po zawieszeniu słuchawki udała się natychmiast do mieszkania Winklerowej. Drzwi od jej apartamentu zastała zamknięte, a przez szpary wydobywał się gaz kuchenny. Burkerowa zawezwała pomocy stróża, który pobiegł prędko do suteryn i zamknął główny przewód gazowy. Drzwi do apartamentu Winklerowej otwarto wytrychem. Niedoszła samobójczyni leżała na piecu gazowym i była już nieprzytomna. Kiedy przyprowadzono ją do przytomności, pierwsze jej słowa były: „Gus, pragnę pójść z tobą".

Winklerowa mieszka w apartamencie pnr. 3300 Lake Shore Drive na t. zw. „gold coast".

## NA LEKCJI.

— Kiedy syn marnotrawny wrócił — mówi nauczycielka— ojciec upadł twarzą do ziemi i zapłakał. Powiedzcie dzieci, dla czego ojciec syna marnotrawnego zapłakał:

— Musiał widocznie trafić twarzą na kamień.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza, ś. p.

## KATARZYNA HOPE

**(Z DOMU NYGA)**
**(Z PIERWSZEGO MĘŻA BARTNIK)**

członkini Tow. Star of Hope Camp No. 3901 Royal Neighbors od America, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go października, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 815 N. Winchester Ave., blisko Chicago Ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Bernard Hope**, mąż; **Michał Bartnik**, syn; **Marcjanna Nyga**, matka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. L. Wiśniewski, 1151 Noble ul. Telefon Humboldt 0060. 24

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochasza żona moja i matka nasza, ś. p.

## JOHANNA KLEWER

**(Z DOMU SWIESKOWSKA)**

Członkini Bractwa Niewiast Różańca Św. 1go Drzewa, 29ej Róży; Tow. Polek św. Jadwigi w parafji św. Jadwigi — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go października, 1933 roku, o godzinie 5ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24go października, o godzinie 10:30 rano z zakładu pogrzebowego Karola Luki, 3601 Diversey Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Ludwik Klewer**, mąż; **Jan, Paweł, Henryk, Wiktor i Helena Scheer**, dzieci; **Augusta Retzki**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Spaulding 6880. 23

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz, ś. p.

## Władysław Grochowiak

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go października, 1933 roku, o godzinie 11:45 przed południem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4117 Wellington Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Andrzej**, ojciec; **Siostra M. Olympja i Siostra M. Adria** z zakonu sióstr Nazaretanek, **Agnieszka, Antonina i Elżbieta**, siostry; **Jan, Aleksander, Edward, Stanisław i Feliks**, bracia; **Pelagja i Della**, bratowe; **Leon Jendraszewski**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa H. Sadowska i Syn. Spaulding 6694. 23

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat mój, ś. p.

## FELIKS JAROSINSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go października, 1933 roku, o godzinie 11:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1719 W. North Ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Walerja**, żona; **Leonard**, brat; **Marja**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 24

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i córka nasza

Ś. P.

**JOZEFA BOGUSZEWSKA**

członkini Związku Polek, gr. 54 i Wolnych Polek na Ziemi Washington, gr. 55, po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go października, 1933 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25go października, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby pnr. 2542 Ballou ul., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku i nieutulonym żalu pogrążeni:

**Stanisław**, mąż; **Janina, Bronisława, Roman, Irena**, córki i syn; **Weronika Wiewiorska**, matka.

Pogrzebem zajmuje się N. A. Lubejko, 1709 W. 18ta ul.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

**ANNA KALINOWSKA**
**(z domu Franke)**

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go października, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25go października, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby pnr. 5920 E. Circle Ave., Norwood Park, do kościoła Immaculate Canception, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni;

**Józef**, mąż; **Jan, Daniel, Eleonora, Ryszard, Grzegorz, Leonard**, dzieci; **Hjardis** synowa; **Lyle Chizek**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość ,iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

**ZOFJA GUSZAK**

członkini Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, grupa 49 i Tow. Niewiast Różańca św. przy parafji św. Pankracego, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go października, 1933 roku, o godzinie 11:15 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4136 W. 48ma ul., narożnik Kedvale Ave., do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Jan**, mąż; **Stanisław, Tadeusz i Leon**, synowie; **Agnieszka i Wiktorja**, siostry; **Michał**, brat; **Józef**, pół-brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Szykowny, Telefon Virginia 0521.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i syn mój

Ś. P.

**FRANCISZEK KOZIOŁEK**

zamieszkiwał pnr. 1919 Wabansia Ave., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go października, 1933 roku, o godzinie 12:30 po południu, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25go października, o godzinie 9tej rano, z zakładu pogrzebowego Normana J. Mc Phee, 935 N. Wells ul., do kościoła Annunciation, a stamtąd na cmentarz Waldheim.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Alice (z domu Breitenfeld)**, żona; **Klara, Winifred i Anna**, córki; **Anna Koziołek**, matka; **Wincenty, Józef i Idzi**, bracia; **Marta Grossman, Marja Tlapa**, siostry.

Tel. Lincoln 4001.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza

Ś. P.

**LEOKADJA KLOS**

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go października, 1933 roku, o godzinie 1:30 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3444 N. Central Park Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Jakób i Marjanna**, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636.

---

**REZOLUCJA**

Z powodu niezbadanych wyroków Opatrzności, podobało się Bogu zabrać

Ś. P.

**JOANNĘ KLEWER,**

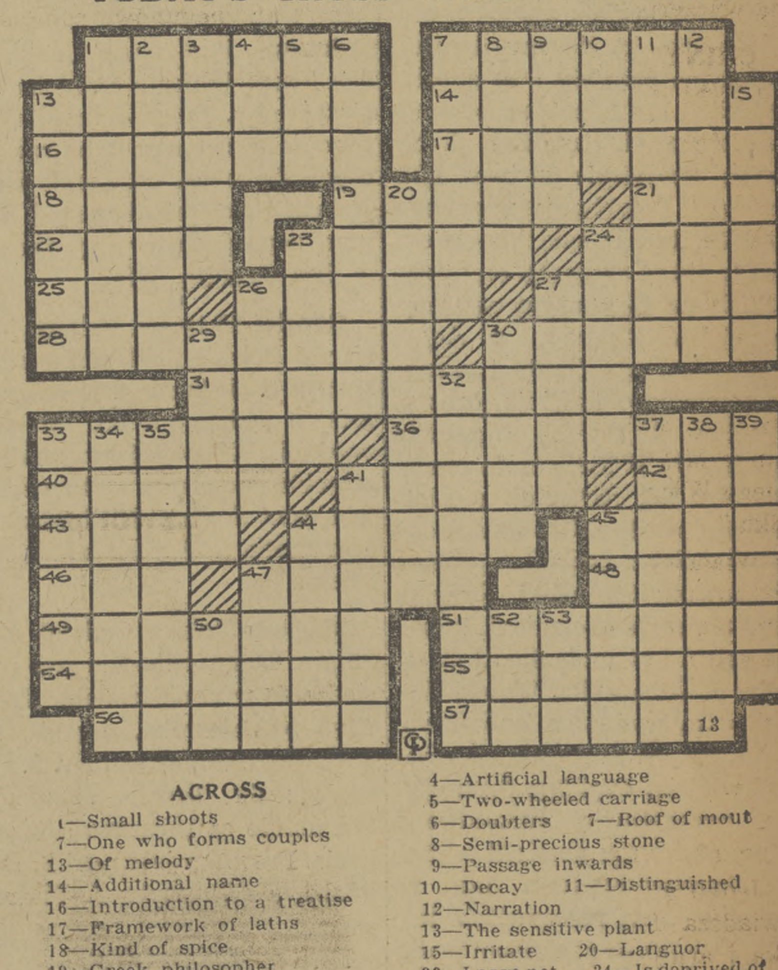
założycielkę i prezesz przeszłą prezeskę Towarzystwa Polek św. Jadwigi przy parafji św. Jadwigi.— Członkinie raczą się zebrać przed kościołem św. Jacka, we wtorek, dnia 24go października o godzinie 10:30 rano, aby oddać ostatnią usługę zmarłej siostrze naszej.

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia i głębokiej sympatji.

**Leokadja Czapska**, prezeska.
**Salomea Wiśniewska**, sekr.



## TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



**ACROSS**

1—Small shoots
7—One who forms couples
13—Of melody
14—Additional name
16—Introduction to a treatise
17—Framework of laths
18—Kind of spice
19—Greek philosopher
21—Young parasitic insect
22—Caliph, captor of Jerusalem
23—Condition
24—Inhabitant of Kurland
25—Clique
26—In law, to put in possession of
27—Pert. to the conus of the heart
28—Substances free from germs
30—Knock against
31—Susceptible
33—To open a conversation (obs.)
36—Prospective jurors
40—Perceives by touch
41—Sects 42—Wrath
43—Cultivate, as land
44—Surrenders
45—Dutch woman (colloq.)
46—To do wrong 47—Ascended
48—Load
49—Vessel with spout (pl.)
51—Price paid for towing (pl.)
54—One who has escaped
55—Component part
56—Wigwams
57—Abhor

**DOWN**

1—East Indian plant yielding oil (pl.)
2—Pacify
3—Black flag with skull and cross-bones
4—Artificial language
5—Two-wheeled carriage
6—Doubters 7—Roof of mout
8—Semi-precious stone
9—Passage inwards
10—Decay 11—Distinguished
12—Narration
13—The sensitive plant
15—Irritate 20—Languor
23—Large net 24—Is deprived of
26—Stalks 27—Inlets
29—Sacred Poem 30—Disappoints
32—Mentally gifted
33—Exhausted 34—Closest
35—Elevation of land
37—Optical illusions
38—Caustic 39—Most recent
41—Taxes (arch.)
44—One who is cited
45—Sweetheart (colloq.)
47—Stout cord 50—Soft food
52—Scandinavian masculine name
53—Rainy

Answer to previous puzzle



# Z KANTOWA

Dziś wieczorem księża będą słuchać spowiedzi św. tych, którzy mają przystąpić do Sakramentu Bierzmowania.

*

Bierzmowania udzieli J. E. biskup Sheil. Biskup bierzmuje wkładając ręce na głowę bierzmowanego, namaszczając jego czoło krzyżmem św. w kształcie krzyża i mówiąc przytem te słowa: „Znaczę cię znakiem krzyża św. i umacniam krzyżmem zbawienia w imię Ojca i Syna i Ducha św." Amen. Duszę bierzmowanego napełnia i umacnia Duch św. Przez Bierzmowanie umacnia się dusza, aby bierzmowany mógł śmiało wiarę św. wyznawać i walczyć przeciw nieprzyjaciołom duszy. Przed przyjęciem Bierzmowania trzeba: 1) gorąco się modlić do Ducha św., 2) dobrze się wyspowiadać. Młodzieniec czy panna powinna mieć chrzestnego lub chrzestną.

*

A zatem we wtorek o godzinie 7:30 wieczorem, Biskup Bernard Sheill, D. D. udzieli dziatwie szkolnej jakoteż i starszym Sakramentu Bierzmowania. Koronka odmówiona będzie o godz. 7ej wieczorem, we wtorek.

*

W środę Bractwo Serca Marji odbędzie swe posiedzenie zaraz po nabożeństwie.

*

W środę Klub Dziewcząt „Scatter" o godzinie 7:30, ma prywatną zabawę towarzyską. Komitet dokłada wiele starań, aby zabawa wypadła jak najpomyślniej. Wszystkie członkinie powinny być obecne.

*

W czwartek Młodszy Chór urządza zabawę towarzyską dla członkiń i swych przyjaciół na dużej sali parafjalnej. Zabawa ta rozpocznie się o godz. 8:15 wieczorem.

*

W piątek, Komitet Bractwa Dziewic Różańcowych ma swe posiedzenie na plebanji wieczorem o godz. 8:15 Bardzo ważne sprawy są do załatwienia. Obecność wszystkich członkiń jest bardzo pożądana, przełożona Stanisława Cepa o to prosi uprzejmie.

*

Już w przyszłą niedzielę, t. j. 29go października, Chór Starszy św. Jana Kantego odegra piękną operetkę pod tyt. „Skalmierzanki." Starszy chór kantowski znany jest z tego, że kiedykolwiek urządza przedstawienie sala zostaje wypełniona po same brzegi doborową publicznością, albowiem wszyscy wiedzą o tem, że się prawdziwie i należycie zabawią i że chociaż na kilka dni zapomną o swych kłopotach i troskach domowych. Stosownie do tego, bilety są dotychczas nabywane szybko, tak iż sala kantowska okaże się za szczupłą, aby wszystkich na pierwszym występie pomieścić. Reżyser, p. Adam Lesiewicz, parafjanin i malarz kantowskiego kościoła, oraz p. Wacław Żukowski, organista miejscowy w pocie czoła pracują, aby jak najlepiej uwydatnić tę operetkę. Oto dalsze ciekawe etapy z ostatnich prób.— Pułkownik Sarmacki (stryjek Żurosława kasztelanica), którego celem i pragnieniem było ażeby J. W. hrabinę Wandę Wesołowską wydać za Żurosława, a widząc, że Żurosław chce pojąć wiejską cnotliwą dziewczynę, przedstawią Żurosławowi plan, ażeby mu pozwolił odprawić surowy egzamin czy te dziewczęta są rzeczywiście tak cnotliwe jak je p. ekonom przedstawił. Żurosław zgadza się na to. Po dokładnem zbadaniu całej sprawy przez Sarmackiego, pokazuje się, że co?! Kapkę cierpliwości, albowiem w przyszłą niedzielę można się o tem dowiedzieć. J. W. hrabina Wanda Wesołowska nadal czaruje Żurosława swym ślicznym śpiewem i głosem, lecz po za kulisami Żurosław i ekonom biegną i szukają jej. Czy ją znaleźli? Pani Marcinowa — widząc, że wszystko idzie na opak, wyrzekła do ekonoma te pamiętne słowa: „albo umrę, albo się upiję." Czy się spełniły jej słowa? A dlaczego nasz Pieprzyk z Proszowic chciał odstać od Żurosława, do którego przedtem przystał? A co na to powiedział Sarmacki? A co uczyniła Basia, gdy jej Sarmacki dał kwiteczek na męża? — A Maciek przez kogo wywrócił koziołka, wpadając na scenę? A jak śpiewała Dosia ze swą matulą, a później z Pieprzykiem, jej narzeczonym, którym na rozkaz matki wzgardziła? A co powiedział ekonom, gdy poznał pułkownika Sarmackiego ,któremu gdy był przebrany za podstarościego pod nazwiskiem Tygrysickiego, tak strasznie dopiekł? A co robiły Basia, Kasia, Zosia i Małgosia? A gdzie był Jemiel, Maciek, Bartek, Kuba? A jaką orację wypowiedział bakałarz Kwik przed Żurosławem, zaczynając po łacinie od słów „Ille dies... ów dzień" a jak dalej. A Marcinowa co na to odpowiedziała? Oto jedna setna część interesujących i ciekawych spraw zachodzących w operetce „Skalmierzanki." A gdzie te piękne śpiewy solowe i chóralne? A jest ich aż dziewiętnaście. O tem wszystkiem dowiedzą się na przedstawieniu w przyszłą niedzielę. Całość pełna życia, werwy i humoru. Czy już macie bilety? Nie czekać, bo zabraknie. Dla dzieci odbędzie się o godz. 2ej po południu. — Dla starszych wieczorem o godzinie 8-mej. Niezapominajcie niedzieli dnia 29go października.

## ZE STANISŁAWOWA.

Stanisławowianie i Stanisławowianki, oraz przyjaciele zbliska i zdaleka jeżeli chcecie spędzić miły wieczór, przybądźcie na zabawę taneczną t. zw. „Second Annual Fall Festival," którą urządza Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo. Komitet zaprasza publiczność na zabawę i przyobiecuje, że czasu spędzonego ani grosza wydanego nie pożałujecie, gdyż dochód z zabawy przeznaczony na cel godny poparcia. Przygrywać będzie orkiestra p. T. Janasa. A więc młodzi i starsi, udajcie się na zabawę, która odbędzie się w Audytorjum św. Stanisława Kostki ,w sobotę wieczorem, o godz. 8ej, t.j. dnia 28go października. Bilety nabyć można od członków Tow. św. Wincentego a Paulo, lub w ofisie dobroczynności każdego wieczora w tym tygodniu.

*

Pp. Michał i Anna Landowscy z Red Granite, Wis., i pani Walerja Skibicka z córką Genowefą ze Stevens Point, Wis., są gośćmi pp. Jana i Marjanny Lizak, zam. pnr. 1359 Sloan ul., znanych parafjan Stanisławowa. Goście zwiedzili wystawę światową. Pani Anna Landowska i pani Walerja Skibicka są siostrami p. Jana Lizaka, który pracuje w ratuszu w biurze licencji ślubnych, pp. Landowscy są właścicielami obszernej dobrze zagospodarowanej farmy w Red Granite, Wis.

*

Oddział 18-ty św. Heleny, Macierzy Polskiej, odbędzie miesięczne posiedzenie dziś wieczorem, o godzinie 7:30, w sali zwykłej. Obecność wszystkich członkiń pożądana. — Prezeską jest pani Joanna Sitkiewicz, a sekretarką p. Agnieszka Kmiecińska.

*

Macierz Polska Oddział Nr. 26 św. Klary, odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek, dnia 23go października, o godzinie 7:30 wieczorem w sali Nr. 2. Po posiedzeniu będzie „Bunco". Członkinie są proszone o przybycie. Prezeską jest pani Z. Polińska, a sekretarką J. Piotrowska.

Palarnia jest to pokój do palenia, fajczarnia.



# Macierzystki Na Marjanowie Wczoraj Obchodziły Srebrny Jubileusz Istnienia.

### Po Bankiecie z Doborowym Programem Odbyła Się Zabawa Taneczna.

Towarzystwo św. Barbary, Oddział nr. 28 Macierzy Polskiej wczoraj obchodziło bardzo uroczyście srebrny jubileusz swego istnienia a uczyniło to po katolicku, rozpoczynając dzień jubileuszowy Mszą św. dziękczynną jaką rano w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej odprawił Wiel. X. Tadeusz Ligman, C. R., a w czasie którego to nabożeństwa stosowne do okoliczności kazanie wygłosił miejscowy proboszcz X. Edward Brzeziński, C. R.

Bankiet jubileuszowy odbył się wieczorem na sali parafjalnej ,przy dość licznym udziale nie tylko jubilatek, ale ich krewnych i przyjaciół. Po modlitwie odmówionej przez X. proboszcza Edwarda Brzezińskiego, C. R., zabrano się do spożycia smacznie zgotowanych potraw. Po biesiadzie zaś krótko przemówiła pani Aniela Niewierowska, która na mistrzynię toastów powołała panią Marję Świderską. — Przewodnicząca zaś głównemu zarządowi Macierzy Polskiej, obecnemu niemal w komplecie, oddała w podarunku jubileuszowym osiem nowych członkin ,od których przysięgę odebrał sam Kapelan, Wiel. X. Tadeusz Ligman, C. R.

„Dzień jubileuszowy to dzień wielkiego wesela i dzień wdzięczności," — mówił X. Kapelan. „Rano okazałyście Bogu wdzięczność waszą na nabożeństwie w kościele, wieczorem przyszłyście posilić się na duchu. Organizacyj naszych polskich głównym celem jest utrzymanie katolicyzmu i polskości. Cieszymy się gdy nowe oddziały i towarzystwa się tworzą. Wysiłki nasze powinny się ześrodkować przy parafjach naszych polskich." — Na koniec Wiel. X. Tadeusz Ligman, C. R. jako Kapelan Macierzy Polskiej złożył jubilatkom życzenia mówiąc: „Jako Kapelan Macierzy Polskiej, winszuję wam błogosławieństwa Bożego — wam wszystkim szczęść Boże."

Z Wydziału Małoletnich wystąpiła mała Dolores Mellin z powinszowaniem jubileuszowem, poczem prezes zarządu głównego Macierzy Polskiej, p. Wojciech Soska w swojem przemówieniu nawoływał do zapisywania się do tej dzielnej organizacji naszej, mówił o wynaradawianiu się niektórych, a twierdził, że lekarstwem najlepszem na to jest wstępowanie do katolickich i polskich organizacyj. W imieniu całego zarządu złożył on jubilatkom życzenia doczekania się złotego jubileuszu za następne 25 lat. Mała A. Zylewska z Oddziału Małoletnich popisywała się grą na fortepianie.

Po odczytaniu telegramu od p. Wincentego Jóźwiakowskiego, który na wczorajszym bankiecie być nie mógł, mistrzyni toastów powołała do wykonania programu skrzypaczkę i pianistkę, panny Alicję i Domicelę Żakówne, które z zadania swego doskonale się wywiązały.

Pani Eleonora Deka, wiceprezeska w zarządzie głównym Macierzy Polskiej, przemawiając następnie, — nazwała bankiet wczorajszy „obchodem naszej organizacji, Macierzy Polskiej, założonej przed 35-ciu latami." W dalszem przemówieniu pani Deka wspomniała, że organizuje się przy Macierzy Polskiej Wydział Pań, jedynie dlatego, aby panie do wydziału tego należące mogły się zająć losami podlotków, jakie w sądach nieraz bywają karane za różne mniejsze przewinienia i odsyłane do szkół poprawczych. Na następne posiedzenie tego nowego wydziału zapraszała wszystkie obecne Macierzystki. Wręczając prezesce Oddziału św. Barbary, pani Marji Rutkowskiej przekaz w podarunku, wiceprezeska złożyła jubilatkom serdeczne życzenia.

Dla urozmaicenia programu następnie występowała mała tancerka, Sylwja Martyńska, także w Wydziału Małoletnich.

Do świętej zgody nawoływał Macierzystów i Macierzystki ich sekretarz generalny, p. Paweł Hadamik, prosił o pomoc w organizowaniu małoletnich przy Macierzy Polskiej, a w końcu złożył jubilatkom życzenia.

Do zachowania języka polskiego i obyczajów naszych w swojej nadprogramowej mowie nawoływał eks-kongresman Stanisław H. Kunz. Mała Mania Konopa, znana już Polonji utalentowana tancerka, występem swoim nadprogramowym zjednała sobie więcej sympatyków — dziarsko się spisała.

Mistrzyni toastów następnie odczytała list od p. Jana Neringa, który nie mógł być obecnym, poczem do mowy poprosiła X. Edwarda Brzezińskiego, C. R., proboszcza Marjanowa. Oddziałowi św. Barbary za pracę dla dobra parafji wielebny mówca podziękował, nadmieniając jednak, że są w parafji i takie towarzystwa oraz oddziały, które nie tylko że nic dla parafji nie czynią, ale nieraz szkodzą. Tych wszystkich nawoływał do upamiętania się. Jako Macierzysta złożył następnie jubilatkom życzenia szczere dalszego rozwoju.

Po wręczeniu prezesce-jubilatce ślicznego pierścienia z godłem Macierzy Polskiej przez p. Wojciecha Soskę, prezesa tejże organizacji ,powołana do przemówienia pani Marja Rutkowska nazwała Macierz Polską matką ludu polskiego, nawoływała wszystkich do łączenia się pod sztandar Macierzy Polskiej, do zapisywania dzieci do oddziałów małoletnich. — Wspomniała z uznaniem pracę organizatora i długoletniego Moderatora tejże organizacji ś. p. X. Franciszka Gordona, C. R., któremu złożyła cześć. Dziękowała wszystkim za upiększenie wczorajszej uroczystości.

Tu dodać należy, że na sali ustawiono w widocznem miejscu portret ś. p. X. Franciszka Gordona, C. R., który ubrano w srebrne listki.

Podarki jubileuszowe od mistrzyni toastów po przemówieniu swej prezeski otrzymały panie: Marja Rutkowska, prezeska; Marja Świderska, wiceprezeska; Aniela Niewierowska, sekretarka protokółowa; Elżbieta Martyńska, sekretarka finansowa; Agnieszka Mellin, kasjerka. Do zarządu Oddziału św. Barbary, prócz wyżej wymienionych, wchodzą także panie Agnieszka Zalewska i Gertruda Bartnik, opiekunki kasy; Helena Smucyn, Katarzyna Natzki, oraz panna Genowefa Cieplik, sekretarka finansowa Wydziału Małoletnich.

Komitet bankietu wczorajszego stanowiły panie: Stanisława Kalka, Anna Wnęk, Marja Świderska, Gertruda Bartnik, Helena Smucyn, Weronika Szlachciak, Aniela Niewierowska, Agnieszka Mellin i Elżbieta Martyńska.

Prezeska - jubilatka rozdała także trzy pudełka czekoladek jakie otrzymały za swoje występy Martyńska, Mania Konopa i Dolores Mellin. Warto zaznaczyć, że Wydział Małoletnich przy Oddziale św. Barbary wręczył swej rezesce-jubilatce piękny bukiet kwiatów.

Do Oddziału św. Barbary wczoraj przyjęte zostały następujące panie i panienki: Klara Szałczyńska, Zofja Mrotek, Aniela Dziurgot, Marja Mastas, Violet Smucyn, Bronisława Wilczyńska, Marja Nowak i Marjanna Nowak.

Program bankietu zakończyła orkiestra przez odegranie hymnów amerykańskiego i polskiego, poczem zebrani puścili się w tany i miła ta zabawa trwała do późnej pory.

Podczas bankietu przy głównym stole zasiadali: Przew. X. Tadeusz Ligman ,C. R., zarządca Dziennika Chicagoskiego i kapelan Macierzy Polskiej, X. Edward Brzeziński, C. R., proboszcz Marjanowa, Wojciech Soska, prezes Macierzy Pol., pani Eleonora Deka, wiceprezeska Macierzy Polskiej, Jan S. Kozłowski, kasjer M. P., Paweł Hadamik, sekretarz generalny M. P., Dr. Jan J. Liss, Dr. T. Larkowski z żoną, panie Salomea Urbańska, Helena Smucyn, Stanisława Kalka, Gertruda Bartnik, Weronika Szlachciak, eks-kongresman Stanisław H. Kunz, pani Anna Wnęk, Agnieszka Mellin, Elżbieta Martyńska, Aniela Niewierowska, Władysław Rutkowski, Marja Rutkowska, Marja Świderska, Helena Ratajczak, dyrektorka M. P., Cecylja Mazurkiewicz, dyrektorka M. P., Rozalja Barys, dyrektorka M. P., Bronisława Tobolska, dyrektorka M. P., W. J. Imbiorski, dyrektor M. P., Józef J. Jakicic, z Dziennika Chicagoskiego, Franciszek Pokłacki, dyrektor M. P., Andrzej F. Kucharski, syndyk M. P., Dr. S. J. Imbiorski, lekarz główny M. P., pani Władysława Perlińska z córką Heleną i panna Jadwiga Jóźwiakowska.

Że smaczne były wczorajsze potrawy za to kredyt należy się kuchmistrzyni pani Pelagji Nowakowskiej i jej pomocnicom, Józefinie Barlik, K. Wilczyńskiej, Szarzyńskiej i Annie Silchuck. Kelnerkami wczoraj były panienki: Katarzyna Ciężadło, Marjanna Wrzesińska, Agnieszka Mikulska, Marjanna Kotlarz, Janina Damian, Estera Rękowska, Franciszka Gumieniak, Florentyna Polińska, Jadwiga Kwaśniewska, Elżbieta Stanik, Marjanna Chwalisz i Janina Śniegowska.

## Obchodził Rocznicę Urodzin Przy Pracy.



**EDMUND K. JARECKI,**
**sędzia powiatu Cook.**

Sędzia Powiatowy Edmund K. Jarecki wczoraj obchodził 54-tą rocznicę swoich urodzin nie w sali bankietowej, ale w sali sądowej przy pracy ,załatwiając nagłe sprawy podatkowe i przejemców. Pracownicy sądowi i przyjaciele pana sędziego zebrali się w jego pokoju obok sali sądowej i tam obdarzyli go wielkim tortem i bukietami kwiatów. Wieczór sędzia Jarecki spędził w otoczeniu członków swojej rodziny.

## Z HANSON PARK.

Do państwa Michoniów, prowadzących skład żelaztwa i przyborów domowych pnr. 5749 West Fullerton ave., na Jakóbowie, zawitali nieproszeni goście w charakterze złodziei, którzy usiłowali dokonać rabunku. Było to w sobotę o koło godziny 11-ej w nocy. Właścicielem tego domu jest p. Jan K. Jurczak, który złodziei wypędził z przed składu, a ponadto dał im tyle, że popamiętają tą gościnność na całe życie. Państwo Michoniowie mieszkają pnr. 5111 Henderson ul., na Władysławowie.

*

Jakóbowianie spędzili kilka dni na modlitwie. Odbyła się w ich parafji misja św., podczas której licznie uczęszczali na nabożeństwa i nauki misyjne.

**OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.**

### WAŻNE DLA CHÓRU „HALKA."

Dzisiaj wieczorem lekcji nie będzie. Zjedziemy się do domu śp. Boguszewskiej, matki koleżanek Janiny i Bronisławy Boguszewskich. Zbieramy się w Eckhard parku a stamtąd jedziemy do domu żałoby pnr. 2542 Ballou ul. — Zofja Chudzicka, sekr. prot.



# Jackowscy Szampioni z C. Y. O. Otrzymali Zasłużone Nagrody.

### Ks. Proboszcz S. Kowalczyk, C. R. na Wieczorku Wręczył Każdemu z Nich Złoty Medal Zasługi.

Jak już wszystkim wiadomo, jackowska drużyna graczy w piłkę metową na Jackowie, przed kilkoma tygodniami zdobyła szampjonat miejski, w archidiecezjalnej lidze piłkarskiej C. Y. O.

Trudna nadzwyczaj była to praca, przyzna każdy kto ma jakiekolwiek pojęcie o grze w piłkę metową (baseball). Trzeba było heroicznych wprost wysiłków, ażeby pokonać rywali współzawodników i zdobyć palmę zwycięstwa. Przy pomocy Bożej przedewszystkiem, dobrej woli i szczerych chęciach dopięto celu. Jackowianie górą! Jackowianie zdobyli tytuł szampjonów chicagoskich. — Wielki to zaiste zaszczyt i wielka chluba dla parafji św. Jacka, dla społeczeństwa polskiego w Chicago, oraz dla Tow. Imienia Jezus, przy którem zrzeszony jest Oddział Młodzieży Katolickiej pospolicie zwany C. Y. O., a przy nim grono dzielnych zuchów. Cieszy się z tego parafja św. Jacka, cieszy się miejscowy proboszcz, a co najważniejsza, zadowoleni są kapelani młodzieży jackowskiej księża H. Fabiański, C. R. i T. Kłopotowski, C. R., wraz ze swymi zuchami szampjonami, jedynie z tego względu, iż wysiłki ich przyniosły pożądany skutek. Jak to zwykle praktykowanym jest, iż dla zwycięzców urządza się odpowiednie imprezy na ich cześć, a to w celu złożenia im odpowiednich gratulacyj, a raczej powinszowania — zdobytego zwycięstwa i przytem dodania im należnej zachęty, otuchy i bodźca do dalszych usiłowań na niwie piłkarskiej do osiągnięcia dalszych zaszczytów i zbierania coraz to większych laurów.

Na wczorajszym wieczorku w sali parafjalnej, urządzonym przez Katolicką Organizację młodzieży uczczono Szampjonów i tych, którzy z Szampjonami pracowali, byli im pomocni przy każdej grze, by zdobyć to o co tak zawzięcie walczyli. Do tych, którzy zostali wczoraj uczczeni należą następujący młodzieńcy jackowscy: H. Szukala, S. Linkiewicz, S. Urbanowski, F. Bluszcz, C. Kruszyński, H. Rochowicz, H. Schaffrath, F. Malarski, F. Wasilek, E. Śmieszkal, ó. Kohnke, A. Kłopotowski, J. Rostkowski, J. Osiński, A. Słowiński, H. Malarski i E. Linowiecki.

### PROGRAM WIECZORKU.

Właściwy program wieczorku wczorajszego rozpoczął się po spożyciu darów Bożych. Do stołów zasiadło około 150 osób obojga płci. Potrawy do stołów donosiły urodziwe panienki z Apostolstwa Modlitwy. Po posiłku p. Linkiewicz powołał na mistrza toastów adw. Stefana Adamowskiego, który poprowadził dalszy program ku zadowoleniu wszystkich obecnych.

Jedno należy podnieść, mianowicie to, że przemówienia były znamienne; przemówienia mówców przeplotły tańcem i grą na skrzypcach i fortepianie Janina i Anna Piskorzówny. Joasia najpierw wystąpiła z tańcem klasycznym, a po niej jej siostrzyczka Andzia odegrała solo na skrzypcach, poczem odtańczyła hiszpański taniec. Przemawiali kolejno następujący: Alderman Władysław Orlikowski, sędzia Józef Lisack, p. Franciszek J. Tomczak, adw. Leon C. Nyka, komitetowy Leon J. Winiecki, ks. H. Fabiański, C. R., ks. Teodor Kłopotowski, C. R., ks. S. Fiołek, C. R., ks. prob. S. Kowalczyk, C. R., oraz dodatkowo p. Józef Bartosiewicz i p. H. Szukała.

Mówcy świeccy nie szczędzili słów uznania zwycięskim szampjonom, życząc im z całego serca zwycięstwa większego w przyszłym roku. Mówcy zaś duchowni kładli nacisk na fakt ten, iż młodzież jest strategicznym punktem w walce jaką Kościół toczy. Jakiekolwiekby były zadania i trudności kościoła w poszczególnym wieku lub kraju, o ile kościół potrafi utrzymać młodzież pod swem wpływem, tak długo nie potrzebuje obawiać się o swą przyszłość. Kościół zawsze uważał wychowanie młodzieży za największy swój obowiązek. Dlatego też życzeniem Ojca św., jest, ażeby organizować młodzież i skupiać ją przy parafjach, by nie szła na drogę niewiary i występków. W tym celu założono także organizację katolicką młodzieży w naszej archidiecezji, by młodzieży dać takie rozrywki jakie dają im wrogo do kościoła katolickiego usposobione organizacje.

Organizacja Katolickiej Młodzieży, na której czele jako opiekun i doradca duchowny stoi nasz biskup-sufragan X. B. J. Sheil, a jego pomocnikami w pracy są kapłani w parafjach naszych, daje tej młodzieży rozrywki takie, jak sport czyli gry w piłkę metową, nożną, koszykową, wewnętrzną itp. i daje im także pokarm dla duszy, która jest daleko ważniejszą od ciała. Młodzież w najbliższych dniach zrzeszona w C. Y. O. będzie pouczana o zasadach wiary ojców naszych, by podczas pracy w ofisach i fabrykach z niedowiarkami i innowiercami, mogła łatwo odpowiadać na stawiane jej w argumentach zarzuty o wierze św. i Kościele Bożym.

Podnosili Wiel. mówcy i to także, że młodzież mająca styczność z wielu grzesznikami, a między nimi spotyka się z takimi, którzy wiarę św. stracili, odłączyli się od Kościoła Bożego i nie mają najmniejszego pragnienia wrócić do praktyk religijnych, owszem czują wstręt do wszystkiego co trąci religją, będzie miała sposobność nauczenia się katechizmu, i gruntowniejszego poznania zasad wiary naszej św. Pozatem, podobnie jak inni mówcy, życzyli Szampjonom dalszych zaszczytnych zwycięstw. Natomiast księża kapelani wyrazili swoją własną ocenę odnośnie do zwycięstwa zuchów jackowskich, dając im cenne rady i wskazówki, jak powinni postąpić w przyszłym roku, jeśli pragną dalszych laurów zwycięskich.

X. Stanisław Fiołek, C.R., jeden z najnowszych kapłanów na Jackowie i przyszły kapelan C.Y.O. zachęcał młodzież do współpracy z nim. Rozdane zostały następnie nagrody, a po nich nastąpiła ochocza zabawa taneczna.

# Decyzja Sądu Przeciwna Właścicielom Małych Domów.

### Drugich Przesłuchów Domagać Się Ma Stanowa Komisja Podatkowa.

Sąd najwyższy stanu Illinois, jak już na innem miejscu podajemy, zawyrokował, że 15 procentowa zniżka podatków realnościowych nałożonych za rok 1931 na małe domy mieszkalne jest nie ważna. Scott Lucas, przewodniczący Stanowej Komisji Podatkowej donosi, że Komisja ta prawdopodobnie prosić będzie sąd najwyższy o przeprowadzenie jeszcze jednych przesłuchów w tej sprawie podatkowej.

Barnet Hodes, członek wyżej podanej Komisji Podatkowej powiedział: „Prawdopodobnie Komisja nasza prosić będzie sąd najwyższy o przeprowadzenie przesłuchów ponownych w sprawie 15 procentowej zniżki podatków. Rada apelacyjna właściwie powinna się tą sprawą zająć i prawdopodobnie to uczyni przez wniesienie petycji o drugie przesłuchy sądowe."

Liderzy Chicagoskiej Rady Realnościowej odbędą konferencję w celu omówienia tej decyzji sądowej oraz aby uplanować kampanję podatkową.

Hayden N. Bell, asystent prokuratora stanowego zajmujący się sprawami podatkowemi ma nadzieję, że właściciele małych domów po drugich przesłuchach otrzymają należną im zniżkę, podatków za rok 1931, jaką im obiecano.

# Ks. Stanisław Chyła, Proboszczem Parafji Św. Salomei.

Dowiadujemy się dziś rano z wiarygodnego źródła, że proboszczem w osieroconej parafji św. Salomei w Kensington, na miejsce w czwartek ubiegły złożonego na wieczny spoczynek ś. p. ks. Józefa Pajkowskiego, zamianowany został przez wyższą władzę kościelną, ks. Stanisław Chyła, dotychczasowy proboszcz parafji św. Tadeusza, w Joliet, Ill. Dalsze szczegóły podamy w swoim czasie.

## ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Posiedzenie Oświatowego Klubu Krawców Damskich, odbędzie się dnia 27go października, w sali „Nowe Życie," 1182 Milwaukee ave., na trzeciem piętrze, o godz. 7:30 wieczorem.— Stawcie się licznie, bo tylko w jedności siła, a my chcąc chociaż częściowo zająć urzędy w unji, to musimy się naradzić. Nie mając swojego lokalu, mamy możność omówić te sprawy tylko w klubie. Na to posiedzenie zapraszamy wszystkich damskich krawców.—Komitet: Helena Sobolewska, S. Laube i Anna Biciuk.

*

Tow. św. Anny, gr. 30ta Zw. Polek w Am. odbędzie kwartalne posiedzenie dziś, dnia 23go października, w sali zwykłych posiedzeń.

### NIEZDATNY.

Gość czeka u fryzjera bardzo długo na swą kolej: — Tak długo już czekam; czy nie mógłby mnie ogolić pański pomocnik?

— Nie, proszę pana, on nie znosi widoku krwi!